Nr. 173 Kraków, Sobota 27 Czerwca 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Z Koła polskiego.

Na początku posiedzenia w dniu 21-ym czerwca 1891 r. przewodniczący Jaworski odczytał pisma i petycje do Koła nadesłane. Mianowicie:

1) Petycję Rady pow. w Nowym Sączu, która łączy się z petycją Rady pow. Żórawskiego, wniesioną do ministerstwa sprawiedliwości, aby sędziom przysięgłym wyznaczano nietylko koszta podróży, ale także i djety. Koło uchwaliło przekazać tę petycję polskim członkom komisji sądowo-karnej.

2) Petycje magistratu miasta Buczacz, przysłane na ręce pp. Wolańskiego, Cieńskiego i Rutowskiego o poparcie w Izbie i w ministerstwie oświaty sprawy założenia gimnazjum w Buczaczu; uznano, iż petycje te są załatwione przemowami w komisji budżetowej.

3) Stowarzyszenie szynkarzy i restauratorów we Lwowie prosi o wyjednanie przez Koło zniżenia podatków od szynków, oznaczonego ustawą z 23 czerwca 1881 r. Petycję tę oddano polskim członkom komisji podatkowej na ręce pos. Alfonsa Czaykowskiego.

4) Petycję magistratu miasta Lwowa, w której prosi o poparcie prośby wniesionej do ministerstwa sprawiedliwości, aby utworzonono we Lwowie drugi sąd delegowany miejski. Uchwalono petycję tę roztrząsać przy dyskusji nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

5) Co do petycyj Wydziałów Rad powiatowych w Złoczowie i w Borszczowie o wyjednanie zniżenia cen soli, oświadczono, iż kroki w tym względzie poczyniło już Koło polskie, a sprawę tę popierali w komisji budżetowej polscy jej członkowie.

6) Petycję Rady powiatowej w Brodach o poparcie wniesionej już do Rady państwa petycji co do uregulowania wymiaru podatku dochodowego od dochodów z propinacji, uznano za załatwioną uchwałami Koła co do takich samych petycyj Rad powiatowych: mieleckiej i żywieckiej.

7) Petycję komitetu Towarzystwa uprawy tytoniu w Kołomyji o poparcie wniesionej już do ministerstwa skarbu prośby, aby udzielało włościanom zaliczek w małych kwotach na budowę szop i suszarń tytoniu, a zaliczki te możnaby strącać przy wypłacie należytości za dostarczony tytoń. Petycję tę oddano pos. Wielowiejskiemu, aby zdał z niej sprawę na najbliższem posiedzeniu Koła.

8) Poseł Straszewski, przedłożył petycję dozorców zakładu karnego w Wiśniczu, o podwyższenie płac i skrócenie 40 lat służby, potrzebnych do uzyskania pensji emerytalnej. Poseł żąda upoważnienia do wniesienia takiejże petycji do Rady państwa i prosi o poparcie jej przez Koło. Żądane upoważnienie udzielono, przyczem przewodniczący nadmienił, że podobne petycje posłowie polscy w komisji budżetowej już poparli.

9) Zwierzchność gminy Zwierzyńca pod Krakowem, wniosła petycję do Koła, aby upomniało się o zniesienie rewersów demolacyjnych. Koło uznało petycję tę za załatwioną uchwałą upoważniającą do czynienia kroków w ministerstwie wojny, wskutek petycyj innych gmin.

Przymierze angielsko-włoskie.

W ostatnim czasie wiele poważnych organów prasy europejskiej poświęciło obszerne artykuły kwestji stosunku Anglji do trójprzymierza i o jej możliwem przyłączeniu się do niego, na wypadek jakich nowych politycznych związków na kontynencie Europy.

Jak donoszą niektóre gazety, Anglja zawarła przymierze z Włochami jeszcze w r. 1888 i tym sposobem potajemnie przyłączyła się do trójprzymierza, które w ten sposób już nie przymierzem trzech, ale czterech mocarstw europejskich nazywać należy. Ile w tem jest prawdy, naturalnie na razie określić nie podobna, można jednak przypuszczać, na co nie brak dowodów, że pomiędzy Anglią a Włochami toczyły się w czasie ostatnich trzech lat tajne dyplomatyczne rokowania, których treść do tej chwili jest dla ogromnej większości członków parlamentu angielskiego tajemnicą. Według włoskiej gazety *Corriere della Serra* przymierze angielsko-włoskie przybrało cechę rzeczywistości w ostatnich dniach, gdy markizowi de Rudini udało się obiecanki Anglji zestawić i uformować.

Treść warunków da się określić w krótkich słowach. Jeżeli Włochy zostaną napadnięte, to Anglja będzie pomocną za pośrednictwem swej floty. Każda zmiana istniejącego obecnie na morzu Śródziemnem *status quo* będzie się uważać za naruszenie praw obudwu sprzymierzonych mocarstw i wywoła akcję wspólną. Prócz tego, Anglja zobowiązuje się bronić Włoch i w tym wypadku, gdy zostaną napadnięte wskutek obrony przez nie warunków i praw określonych trójprzymierzem. Włochy ze swej strony, obowiązują się podtrzymywać dla Anglji *status quo* w Egipcie, Gibraltarze i na Cyprze. Anglja gwarantuje natomiast Włochom przyłączenie Tunisu i obronę brzegów przed flotą francuzką. Ten ostatni warunek upada jednak, gdy Włochy zaczepią Francję. Anglji przysługuje prawo zawezwać pomocy Włoch do obrony kanału Suezkiego i Dardanelów. Obie strony obowiązane pomagać sobie wzajemnie w kwestji kolonialnej.

Te zasadnicze warunki przymierza pozwalają wnosić, że Anglja cichuteńko przyłączyła się do trójprzymierza. Pomimo że gabinet angielski nie dał formalnych przyrzeczeń rządom Austro-Węgier i Niemiec, to jednakże zobowiązania Włoch są i dla Anglji obowiązującemi.

W paryzkiem *Figarze* pojawiły się interesujące szczegóły, tyczące się przymierza angielsko-włoskiego. Wynurzenia te wychodzą z pod pióra deputowanego Millevois, a są wydrukowane w formie listu otwartego do znanego radykała angielskiego, Labouchère'a.

Millevois powiada, iż w styczniu 1890 r. otrzymał wezwanie od zgasłego księcia Napoleona do San Remo, ponieważ tenże chce mu powierzyć niektóre dane, tyczące się bezpieczeństwa Francji i pokoju europejskiego. „Książę — powiada deputowany — oświadczył mi, iż widział się z królem Humbertem, który mu w rozmowie powiedział, „nie obawiam się, aby brzegi włoskie znalazły się w niebezpieczeństwie, ponieważ gabinet angielski przyrzekł mi formalnie, iż w razie potrzeby flota angielska połączy się z moją, by bronić od możliwego napadu od strony morza.“ Książę Napoleon zdziwił się i rzekł, iż takie przyrzeczenie równa się przystąpieniu Anglji do trójprzymierza, otrzymał odpowiedź króla Włoch: „Zamiary moje mają charakter pokojowy. W razie wojny jednak jestem zabezpieczony od strony morza, a dzięki współdziałaniu floty angielskiej, będę w możności zmobilizować armję lądową.“ Na oświadczenie Napoleona, iż takie przyrzeczenia sprzeciwiają się tradycjom gabinetu angielskiego, a powtóre umowy tajne nie leżą w duchu konstytucji angielskiej, odpowiedział król Humbert, iż ponad to już nic więcej powiedzieć nie może, może jednak zapewnić, iż pomiędzy rządem włoskim i angielskim była wymiana depesz, zawierających w sobie okoliczności prawdziwe i że w zupełności wierzy i ufa słowom rządu angielskiego.“

Taki list otwarty wywołał zupełnie naturalną sensację w szczególności we Francji, gdzie dawno już podejrzywano istnienie tajnego przymierza pomiędzy Anglją a Włochami Prasa angielska poruszyła kwestję prawdziwości doniesień deputowanego Millevois. Labouchère zwrócił się w parlamencie do rządu angielskiego z prośbą o objaśnienie rzeczywistego stosunku Anglji do Włoch. Labouchère powołując się na wzmianki w parlamencie włoskim, chciał wiedzieć, na czem one polegają. Towarzysz ministra spraw zewnętrznych, sir James Fergusson, dał odpowiedź wymijającą. Nie zaprzeczył stanowczo i odwołał się jedynie na objaśnienia, których udzielił w czerwcu 1889 r., a które już wtedy uznano za niejasne i niedostateczne.

Według słów Fergussona byłoby obecnie — równie, jak w 1888 roku rzeczą ryzykowną opublikować dyplomatyczną korespondencję Anglji z innemi mocarstwami.

„Powtarzam — rzekł sekretarz stanu — iż rząd nie przyjął na siebie żadnych zobowiązań odnośnie do zaangażowania siły morskiej i lądowej Anglji, w tym albo innym wypadku, a zostawił sobie zupełną swobodę działania. Politycy Włoch jednakże wiedzą bardzo dobrze, że rząd wielkobrytański podziela ich życzenia, aby nie nastąpiła żadna zmiana, tycząca się obecnych stosunków na morzu Śródziemnem i morzach do niego przylegających. Włochy wiedzą o tem dobrze, iż sympatje Anglji będą po stronie tego, kto się kieruje taką polityką, jaka zupełnie zgadza się z interesami wielkobrytańskiemi“.

Objaśnienia te mają charakter wymijający, a większa część prasy angielskiej oświadcza, iż Fergusson nie uważa za możebne rozbierać tajemnicę tak ważnej kwestji, jaką jest sojusz angielsko-włoski, a ogranicza się tylko na zwykłem stwierdzeniu faktu, iż rzeczywiście pomiędzy rządami Włoch i Anglji istnieje zupełna równość poglądów na niektóre ważne kwestje natury politycznej.

Labouchère nie zadowolnił się zapytaniem w Izbie gmin i uważał za stosowne odpowiedzieć panu Millevois.

„O ile wiem, w roku 1887, w chwili, kiedy Crispi wahał się podpisać wznowienie trójprzymierza, bojąc się, aby w razie wojny z Francją brzegi włoskie nie pozostały bez obrony, ks. Bismarck nakłonił lorda Salisbury do zrobienia Crispiemu kilku obietnic, według których mógłby się ten ostatni spodziewać, że w razie potrzeby niebezpieczeństwo może być usunięte za pomocą Anglji, która się wmiesza w celu obrony *status quo* na morzu Śródziemnem. Włochy wskutek tego podpisały nowy traktat. W roku 1888 poruszyłem kwestję naszego stosunku do Włoch. Minister spraw zewnętrznych, przyznając się do wymiany depesz w tej kwestji oświadczył, iż Włochom nie dano żadnych zapewnień obowiązujących, uchylił się jednakże od przytoczenia tekstu depesz i wyjaśnienia charakteru samychże rokowań. Ponieważ jednak wszelkie zobowiązania, przyjęte przez ministrów Anglji wobec innych mocarstw bez wiedzy obu Izb nie są prawomocne, król włoski bawi się illuzją sądząc, iż może mobilizować swoją armję, polegając na słowie lorda Salisbury. Znajdujemy się w jak najlepszych stosunkach z Włochami, które powinny wiedzieć, iż wchodząc w przymierze zaczepno-odporne przeciwko Francji, mogą działać tylko na własną rękę i na własną odpowiedzialność“.

Są więc rozmaite *pro* i *contra*, lecz oświadczenia sir Fergussona pozwalają przypuszczać istnienie przymierza angielsko-włoskiego, właśnie dla tego, iż są wymijające i nie stanowcze.

Z KRAJU.

VIII. Sprawozdanie Wydziału krakowskiego Tow. oświaty ludowej.

Rok 1890 zajmuje wybitne miejsce w rozwoju Towarzystwa oświaty ludowej w Krakowie ze względu, że działalność Towarzystwa nigdy nie dosięgła takich rozmiarów, jak właśnie w roku ubiegłym, oraz, że rozciągnęła się na nowe zupełnie kierunki.

Z końcem roku 1889, liczba czytelń wynosiła 196, w ciągu roku 1890 przybyło czytelń 107, a w pierwszych czterech miesiącach r. 1891 założono jeszcze 42 nowych czytelń, a nadto dwie zwinięte czytelnie na nowo przywrócono do życia, tak, że liczba czytelń wynosi obecnie 345, a od r. 1889 przybyło czytelń 151.

Ponieważ w r. 1889 założono czytelń 59, w 1890 r. 107, przeto okazuje się zdwojona czynność w zakładaniu nowych czytelni. Wydział Towarzystwa starał się o ile możności spiesznie odpowiadać stawianym wymaganiom, a ma nadzieję, że przy wzrastającej chęci czytania, oraz zaufania do działalności naszego Towarzystwa, należy oczekiwać w przyszłości coraz większej liczby zgłoszeń w zakładaniu czytelni Do czytelni nowo założonych w r. 1890, wydział wysłał 11.885 książeczek w wartości 3.086 złr. 2 ct., nadto dla zasilenia czytelń dawniej założonych nowemi książkami, wysłano dla 14 czytelń 920 książek, wartości 280 złr. 61 ct. Prócz tego, podobnie jak lat poprzednich, wydział wysłał w darze do czytelń polskich na Śląsku i dla kilku innych czytelń 481 książeczek, wartości 161 złr. 48 ct. Razem więc w r. 1890 wysłano 13.286 książeczek, wartości 3.530 złr. 11 ct. I ta ilość książeczek nie obejmuje całej wysyłki, gdyż jeszcze rozesłano i rozdano z górą 2.000 dziełek za darmo, przeważnie z powodu uroczystości pogrzebu ś. p. Adama Mickiewicza, razem więc rozesłano w r. 1890: 15.488 książeczek. W ciągu pierwszych kilku miesięcy r. 1891, na założenie nowych czytelń użyto 4.904 książeczek, wartości 322 złr. 42 ct., a na zasilenie 31 czytelń dawniej istniejących, 2.247 książek, wartości 672 złr. 3 ct., czyli razem 7.151 książeczek, wartości 1.900 złr. 21 ct. Od końca zatem 1889 r. rozesłano książeczek **22.649**, wartości **5.430** złr. **32** ct. Gdy zaś po koniec r. 1889, było rozesłanych książeczek 28.625, przeto od tego czasu w ciągu r. 1890 i początków roku bieżącego, rozesłano niemal drugie tyle książek, co w ciągu 8 lat poprzednich. Działalność więc Towarzystwa w kierunku zakładania nowych czytelń i rozsyłki książek, w ostatnim roku okazała się wielce ożywioną. W tych zaś wykazach jeszcze nie wzięto w rachubę rozsyłki dziełek, połączonej z uroczystością 3 maja.

Obok zakładania nowych czytelń, zasilanie dawniej założonych nowemi książkami, ożywiło na nowo ruch w tych czytelniach, częstokroć bowiem zdarza się, że skoro książeczki w czytelni zostaną przeczytane przez gorliwych czytelników, ruch ustaje i zmniejsza się liczba czytelników dla braku nowości. Kiedy zaś w ostatnich czasach zasilono 45 czytelń, to jest czwartą część czytelń założonych przed r. 1890, wątpić nie można, że to da popęd do większego ruchu w tych dawnych czytelniach. W sprawozdaniach zaś w tym roku otrzymanych, znajdujemy nowe prośby o zasilenie, którym będzie należało w miarę możności zadość uczynić.

Dla czytelń nowych prenumerujemy znaczną liczbę czasopism, a prenumerata ich wyniosła w r. 1890 886 złr., wobec 650 w roku poprzedzającym, suma zatem zwiększyła się o dwieście kilkadziesiąt złr. Ten ciągły wzrost kosztów na prenumeraty, który ze zwiększaniem ilości czytelń musi zabierać coraz znaczniejsze kwoty, wywołuje usiłowania Wydziału Towarzystwa, przesunięcia części tych wydatków na miejscowe siły, przez zachętę do prenumeraty miejscowych opiekunów lub samych czytelń. Nie możemy jednak zaniechać rozszerzania czasopism, w których leży potężna dźwignia ruchu umysłowego i które dostarczają materjału do pogadanek jakie odbywają się w czytelniach najczęściej na tle artykułów czy to o sprawach bieżących czy gospodarczych, umieszczanych w pisemkach ludowych. Pisemka te są bardzo lubiane i zawsze się o nie upominają.

Rok każdy przynosi coraz więcej pocieszających faktów, dotyczących rozwoju czytelń i ich wpływu. Przed paroma jeszcze laty, a nawet przed rokiem, w sprawozdaniach kierowników czytelń, czytaliśmy wiele narzekań na to, że walczyć muszą z trudnościami, z wpływami szkodzącemi ich pracy, że im brak wszelkiego poparcia. W sprawozdaniach otrzymanych w tym roku, o wiele mniej podobnych narzekań. Nieprzyjaźnie względem czytelń zachowują się teraz zwykle sami tylko karczmarze. W Rzepienniku strzyżowskim jeszcze w roku zeszłym kilku członków gminy było przeciw czytelni, a w tym roku ci sami czytelnię chętnie popierali. Z paru zaledwie wsi donoszą o tem, że niektórzy włościanie straszą uczęszczających do czytelni, że będą musieli płacić za czytanie, lub, że kto z inteligencji niechętny czytelni, odwodzi od uczęszczania do niej.

Te smutne objawy są jednak o wiele rzadsze i zdają się pochodzić raczej z osobistych pobudek, aniżeli z zasadniczego uważania oświaty za niebezpieczną, lub niepotrzebną dla ludu. Zwiększa się też, chociaż powoli, liczba dworów, biorących udział w życiu czytelń. W tym roku przybyło znowu kilku właścicieli dworów, którzy u siebie pozakładali czytelnie, i kilku innych, którzy opiekują się czytelniami, zachęcają do uczęszczania do nich, lub prenumerują dla nich pisemka, n. p. Raciborsko, Chorzelów, Skrzyszów, Przecław, Słupia. I tam jednak, gdzie kierownik nie znajduje dostatecznego poparcia, położenie o tyle polepszyło się, że czytelnia nie natrafia na przeszkody, a władza rządowa i szkolna, oraz duchowieństwo przyjaźnie zachowują się wobec naszych instytucyj, co kierownikom dodaje otuchy i zaufania.

Chęć czytania jest bardzo powszechna. Starsze pokolenie czytuje mniej, przeważnie dla tego, że czytać nie umie; ale młodsi, to znaczy: młodzież dorastająca i młodzi gospodarze, czytają wiele. Korzysta ztąd i starsze pokolenie, gdyż czytanie odbywa się często wspólnie na głos. Pogadanki i czytania wspólne w samych czytelniach są rzeczą zwykłą, donoszą o tem z różnych stron. Najczęściej mężczyźni nawet starsi, okazują większe zamiłowanie do czytania, w niektórych okolicach jednak kobiety czytają chętniej. Mężczyźni lubią więcej świeckie książki, kobiety religijne, jak żywoty świętych i t. p. Książki gospodarcze w niektórych czytelniach mało czytywane, w innych są bardzo rozrywane i najbardziej pożądane. Może najmniej jeszcze dotychczas lubują się włościanie w dziale nauk przyrodzonych, książeczki takie naukowe mniej aniżeli inne, trafiają do ich wyobraźni i zmysłu praktycznego i dla tego dopiero po dłuższem trwaniu czytelni włościanie chętniej zapoznają się z przyrodą.

Można tu zaznaczyć niemal okresy w rozwoju czytelni. Zrazu dział religijny i powiastki moralne lub historyczne, najbardziej są pożądane. Gospodarskie książki nie bywają ruszane, a rady gospodarcze książkowe traktowane z góry. W drugiej epoce rozwoju, obok powyższych dziełek, czytują także książeczki historyczne, a potem z kolei i gospodarcze, które powoli stają się konieczną potrzebą. Wówczas już ludność poczuwa pragnienie książek obszerniejszych, historja polska i kościelna, powieści większe historyczne, opisy krajów, misje, podróże są bardzo pożądane. Na samym ostatku objawia się potrzeba nauki o świecie i przyrodzie. Przynajmniej taką kolej najczęściej wskazują nam sprawozdania w rozwoju zamiłowania do czytania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KURJER LWOWSKI.

* Egzamin dojrzałości odbywał się w tutejszem gimnazjum Franciszka Józefa od 8 do 20 pod przewodnictwem delegata Rady szkolnej krajowej dr. Bronisława Kruczkiewicza, profesora Uniwersytetu lwowskiego. Do egzaminu tego zgłosiło się: 69 abiturjentów, mianowicie 66 uczniów publicznych, 1 prywatny i 2 eksternistów. Otrzymało zaś świadectwo dojrzałości z odznaczeniem 5, bez odznaczenia 37; pozwolono poddać się poprawczemu egzaminowi z jednego przedmiotu 20. Reprobowanych na jeden rok zostało uczniów publicznych 6, eksternista 1. Mianowicie uznani zostali za dojrzałych z klasy VIII A: a) z odznaczeniem: Jamrozik Mieczysław, Kochański Mikołaj, Lewicki Juljan, Sander Otto; b) bez odznaczenia: Harasowski Aleksander, Jaworski Aleksander, Korzeniowski Henryk, Korzeniowski Michał, Kruszyński Roman, Kruszyński Władysław, Łaszkiewicz Józef, Moszyński Kazimierz, Oprzędkiewicz Juljan, Ottman Aleksander, Pilecki Oktawjan, Simonowicz Jakób, Śmieszko Jan, Strawiński Adam, Stupnicki Teofil, Topolnicki Władysław, Wojnowski Aleksander, Wszelaczyński Tadeusz, Danek Bronisław. Z klasy VIII B: a) uznany został za dojrzałego z odznaczeniem Finkler Marek; b) uznani za dojrzałych: Bielański Witold, Bojarki Kajetan, Briefer Izaak, Głażewski Adam, Hansmann Maurycy, Lan Izaak, Majewski Kazimierz, Max Rudolf, May Antoni, Necheles Izaak, Niemczycki Stanisław, Ostrowski Wiktor, Sbrieser Herman, Starkel Juljusz, Stobiecki Zdzisław, Zagórski Kleofas, Zwiebel Abraham.

* W dniu 23 b. m. otwartą zostanie w gmachu szkoły wydziałowej im. królowej Jadwigi, wystawa robót ręcznych kobiecych, tudzież rysunków uczennic, zapisanych na kursa dopełniające o kierunku praktycznym i uczennic szkoły wydziałowej im. królowej Jadwigi. Z wystawą tą połączono i wystawę slöjdn; obejmie ona wyroby uczniów szkół ludowych. Wystawa zamkniętą zostanie w niedzielę, 28 b. m, w południe.

* Losowanie posagów odbyło się wczoraj w kaplicy św. Zofji wobec komisji złożonej z proboszcza parafji św. Mikołaja ks. Odelgiewicza, radcy magistratu Łukasa, starosty Namiestnictwa Stan. Czerwińskiego, dyrektora miejskiego zakładu sierót Żółkiewskiego, koncepisty Namiestnictwa Stan. Dobrowolskiego, oraz radnych miasta: A. Stokowskiego i Łukawskiego. W losowaniu z fundacji Jana Łukiewicza los wygrywający w tym roku 4450 złr. wyciągnęła Stanisława Skibińska, wychowanka zakładu św. Kazimierza; z fundacji Wincentego Łodzia Ponińskiego na dwa posagi pierwszy los na 600 złr. wyciągnęła Zofja M. Wążówna, zaś na 300 złr. Fryderyka Bonertówna. Wreszcie z fundacji Elżbiety Czarkowskiej los na posag 84 złr. wygrała Aniela Czarczewska.

* 40 pak obrazów ze zbiorów Sadowskiego, przybyło wczoraj z Czortkowa do Lwowa. Ma to być zaczątek galerji miejskiej w naszem mieście. Obrazy te złożone będą tymczasowo w muzeum przemysłowem.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Ks. dr. Alojzy Góralik, rz. kat. proboszcz w Nowym Sączu, nadał z mocy przysługującego mu prawa, opróżnione od roku szkolnego 1890/91 stypendjum z fundacji im. ks. Medarda Jelity Neronowicza, w rocznej kwocie 60 złr., Tadeuszowi Pazdanowskiemu, uczniowi VI klasy gimnazjum w Nowym Sączu.

NOMINACJE.

* Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Walentego Staszka, w Maniowach, stałym nauczycielem 3-klasowej szkoły etatowej w Zakopanem; tymczasowego nauczyciela kierującego, Jana Sobolewskiego, w Dolinie, stałym nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły etatowej w Dolinie; tymczasowego nauczyciela młodszego, Jakóba Kulę, w Białobokach, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filjalną w Białobokach; tymczasowego nauczyciela, Aleksandra Czaprańskiego, w Dolinie, stałym nauczycielem 4-klasowej szkoły etatowej w Dolinie; tymczasową nauczycielkę, Kamilę Zabiegłową w Bełzcu, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Bełzcu; Wojciecha Książka, w Nowej Wsi, stałym nauczycielem 4-klasowej szkoły etatowej męskiej w Oświęcimiu; Władysława Lewickiego. stałym nauczycielem szkoły etatowej w Witkowie Nowym; Józefa Karakulskiego, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Hussowie; Marję Nowacką, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Uhryńkowcach.

LISTY „KURJERA POLSKIEGO.“

Złota pod Czchowem d. 23 czerwca.

Jeszcze nie ochłonęliśmy z nieszczęścia, jakie nawiedziło naszą wioskę i okolice dnia 25 maja, a tu już po drugi raz w dniu 28 maja o 3 godzinie dotknął nas grad wielkości orzecha włoskiego. Długotrwała niepogoda i ulewne deszcze bardzo wiele przyczyniły się do zniszczenia zasiewów.

W Domosławicach, sąsiedniej wsi, uderzył piorun w chlewy, będące własnością Fr. Galika, miejscowego organisty, w skutek czego spaliły się: chlewy, szopa i jedna duża świnia. W Jamnej, powiecie brzeskim), utopiła się dnia 25 maja w potoku rodzina t. j. rodzice, syn i córka. Powracając z jarmarku z Ciężkowic, przejeżdżali przez ów potok, gdy w tem nagle wezbrał i biedni nieszczęśliwi znaleźli na dnie tegoż śmierć!

Z końcem maja zdarzył się u nas następujący wypadek: Jan Sapała, włościanin, tak nieszczęśliwie obił swoją żonę, że ta będąc w poważnym stanie, po otrzymanych razach zaraz zachorowała, a w kilka dni wskutek tego porodziła zawcześnie dwoje bliźniąt: syna i córkę, które zaraz po ochrzczeniu umarły, a w kilka dni umarła i nieszczęliwa matka tych dzieci.

Dnia 8 czerwca odbyły się oględziny zwłok przez komisję sądowo-lekarską.

Kółko pedagogiczne założone przez nauczycieli okolicznych w zakątku Dunajca, odbyło swe posiedzenie dnia 13 czerwca w sali szkolnej w Domosławicach pod przewodnictwem p. Michała Niecia zastęp. przew.

Przed rozpoczęciem posiedzenia udali się wszyscy członkowie na plebanję w celu zaproszenia miejscowego ks. proboszcza na posiedzenie i zwiedzenie jego gospodarstwa. Ks. M. Zagłoba Smoleński, przyjąwszy gości serdecznie, oprowadzał ich po swojem gospodarstwie, które innym za wzór służyć może.

Odczyty p. Wład. Pietrzyckiego z Wróblowic p. t. „O nauce poglądu w szkole ludowej“; — p. Stan. Biestka z Olszyn, p. t. „Reforma czytanek wobec higjeny szkolnej“, zajęły bardzo zebranych członków, którzy p prelegentom wyrazili jednomyślnie za piękne i bardzo pouczające odczyty szczere podziękowanie.

Przed zamknięciem posiedzenia, obecny ks. M. Smoliński, w dłuższej swej przemowie powiedział, że zbudował się bardzo, bo przekonał się o celu i korzyściach Kółka i o umiejętnem prowadzeniu tegoż; — nadmienił również, że innego nabrał wyobrażenia o niem, i że niesłusznie zarzucano nauczycielom, jakoby zjeżdżali się na zabawę i pijatykę; a życzeniem „Szczęść Boże“ zakończył swoje przemówienie

POLSKA WYCIECZKA w Pradze.

I.

Po kilku tygodniach niepogody i deszczów, w niedzielę dnia 21 b. m., niebo uśmiechnęło się po nad Krakowem i powitało pierwszą wycieczkę polską, udającą się do Pragi, jasnemi promieniami słońca. Usposobienie tych, co się wybierali do braci-Czechów, harmonizowało jak najlepiej z naturą, pełną blasków złotych: jechaliśmy do Pragi z sercem szczerem i z miłością, która płynęła z uczuć serdecznych, czystych i prawdziwych. Dobre usposobienie uczestników wycieczki w miarę zbliżania się do granic ziemi czeskiej, coraz się potęgowało. Czuliśmy, że czeka nas nad Weltawą nieograniczona sympatja, więc pragnęliśmy uściskać dłonie Czechów jak najprędzej.

W Przerowie ukonstytuowało się prezydjum wycieczki. Na wniosek redaktora dra Orłowskiego, wybrano przez aklamację na prezesa, mecenasa, dra Markiewicza, honorowym zaś przewodniczącym został ks. prałat Grocholski. Przy obiedzie zawiązała się wesoła pogawędka, uczestnicy wycieczki gotowali się do dalszej drogi z weselem istotnem. Dzielny kwartet podwójny krakowskiej „Lutni“, śpiewał kilkakrotnie, a na końcu rozległ się prześliczny hymn narodowy czeski: „Kde domów mój?“

Zgromadzeni w drugiej sali dworca Czesi, oklaskami i okrzykiem: „Na zdar!“ dziękowali za drogą im pieśń narodową.

Na granicy czeskiej w Ołomuńcu, na dworcu oczekiwała na Polaków deputacja miasta i redakcja miejscowej gazety *Naszinca*. Pan Jirziczek, redaktor *Naszinca* przemówił gorąco. Słowa jego odznaczały się nie banalnym konwencjonalizmem, lecz nacechowane były potęgą najserdeczniejszego wyrazu. Pan Jirziczek kładł nacisk na to, że wycieczka niniejsza jest pierwszą, i że otwiera nową epokę związku czesko-polskiego. Odtąd już nic i nikt nie zdoła rozerwać węzłów, jaki zadzierzgnął się pomiędzy dwoma pobratymczemi narodami. Wielki okrzyk: „Na zdar Polakom!“ towarzyszył końcowi przemówienia p. Jirziczka, a chór polski zaintonował: „Kde domów mój?“ Wśród radosnych uczuć zobopólnych, pożegnaliśmy się z sobą.

Tak ziemia czeska wylewem szczerej miłości witała Polaków, którzy do niej wyciągnęli ramiona. Tak Polacy ze łzami w oczach garnęli się do łona tego narodu, co najbliżej nas stoi, najgoręcej kocha i najwyżej ceni.

Nazajutrz *Naszinec* pomieścił bardzo pięknie, a sympatycznie napisany artykuł o przyjęciu w Ołomuńcu polskiej wycieczki.

I już odtąd podczas długiej drogi do Pragi, spotykała się wycieczka polska z entuzjazmem olbrzymim. Co tylko może zdziałać prawdziwa miłość, wszystko znalazło swój wyraz w pełnych zapału przyjęciach na każdej stacji, gdzie się pociąg zatrzymywał. A nawet tam, gdzie tylko przebiegał, widzieliśmy twarze uśmiechnięte, sympatją nacechowane, i słyszeliśmy okrzyki: „Na zdar Polakom!“

Niezapomniane wrażenie wywarło na nas przyjęcie naprzykład w Czeskiej Trzebowie, Kolinie i t. d Wszędzie tłumy publiczności rozognionej i pięknej; wszędzie okrzyki z tysiąca wybuchające piersi, wszędzie uściski dłoni gorące i szczere. Orkiestry „Sokoła“ grały tam nieśmiertelną melodję „Jeszcze Polska nie zginęła!“ — wdzięczne, urocze, a dobre „Sokolice“ rzucały bukiety z żywych kwiatów, ludność najszersza brała udział w powitaniu, dając wyraz swoim uczuciom niczem nieograniczonego przywiązania i sympatji dla Polaków, którzy dążyli po wiekach tylu do złotej Pragi, aby znowu odetchnąć tamtejszem powietrzem, pokrzepić się siłami czeskiego ducha i okazać Czechom, iż naród polski kocha ich zawsze jednakowo i zawsze gorąco!...

Z różnych sfer i stron.

Nasze dziennikarstwo
dzisiejsze i dawniejsze.

Prasa perjodyczna polska dość wcześnie zaczęła się rozwijać. Pierwsze stałe czasopismo, „Merkurjusz Polski,“ założone zostało, jak wiadomo, przez Gorczyna w Krakowie w roku 1661. Odtąd rozwój czasopiśmiennictwa naszego przedstawia, z małemi przerwami, postęp dość szybko rosnący. Tak mieliśmy między innemi: w latach: 1700 pism — 4, 1750 — 3, 1770 — 8, 1790 — 13, 1800 — 10, 1810 — 12. 1820 — 45, 1830 — 77, 1848 — 105, 1850 — 96, 1862 — 109, 1870 — 134, 1880 — 215.

Lata ważniejszych wypadków dziejowych i ruchów politycznych odznaczają się, jak widzimy, wyraźnym przyrostem liczby czasopism; mianowicie dziesięciolecia: 30, 40 i 60.

W roku ubiegłym 1890 czasopism w języku polskim wychodziło ogółem 224; z tego w Enropie — 212, w Ameryce północnej — 11 i 2 — w Afryce. W ogólnej liczbie było: 38 dzienników, wydawanych od dwóch do siedmiu razy w tygodniu, 76 tygodników, 4 dziesięciodniówki, 63 dwntygodniki, 39 miesięczników, 1 dwnmiesięcznik i 4 kwartalniki.

Na 12 miljonów ludności polskiej nie jest to wcale wytwór obfity; niecałe bowiem 6 miljonów czecho morawian posiada obecnie 400 czasopism czeskich. Pobratymcy nasi zachodni, znajdujący się w podobnych do nas warunkach, produkują dwa razy więcej dzienników, a w stosunku do lndności — cztery razy więcej.

Według treści, czyli rodzajów pism, z owych 224 wydawanych w roku zeszłym, mieliśmy: dzienników społeczno-politycznych 38, czasopism społeczno-literackich 79, beletrystycznych 5, humorystycznych 12, dziecinnych 5, ludowych 5, kościelno-religijnych 13, naukowych 35, technicznych 33. Dzienników społeczno-politycznych najwięcej (10) wychodzi w głównem ognisku krajn w Warszawie. Z tych cztery stanowi większe organy, przeważnie polityczne, mianowicie: „Gazeta Polska“, „Gazeta Warszawska“, „Słowo“ i „Wiek“. Co do „Gazety Handlowej“, poświęcona jest ona specjalnie sprawom kupiectwa i ekonomiczno finansowym; „Dziennik dla wszystkich“ i „Ziarno“ są pismami zarówno popularnemi, jak taniemi; wreszcie Kurjery: „Warszawski“, „Codzienny“ i „Poranny“, nwzględniają przedewszystkiem bieżące sprawy miejscowe.

Na prowincji w Królestwie do dzienników wydawanych dwa razy w tygodniu, należą: „Dziennik Łódzki“, „Gazeta Lubelska“, „Gazeta Radomska“, „Gazeta Kielecka“ i „Kaliszanin“. Ogółem Królestwo posiada dzienników, wychodzących od dwóch do siedmin razy w tygodniu 15. W Galicji tego rodzaju organów społeczno-politycznych jest: we Lwowie 5, w Krakowie 3, w Stanisławowie 1 i w Czerniowcach 1, — razem 10. W. Ks. Poznańskie, Ślązk i Prusy mają dzienników polskich społeczno-politycznych: w Poznanin 6, w Toruniu 1, w Pelplinie 1 i w Bytomiu 1, — ogółem 9. Reszta pism tej kategorji wychodzi w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej.

Główny korpus prasy naszej stanowią pisma perjodyczne treści ogólnej mieszanej, przeważnie społeczno-literackie. Do najbardziej popularnych, wpływowych i rozpowszechnionych należą z tej grupy pisma tygodniowe oraz ilnstrowane, poświęcone kwestjom społecznym bieżącym, literaturze, nance, sztukom pięknym i beletrystyce. Wychodzą one przeważnie w Warszawie, a mianowicie: „Tygodnik Ilustrowany“, „Wędrowiec“, „Biesiada Literacka“, „Bluszcz“, „Tygodnik Mód i Powieści“, wreszcie „Echo muzyczne i Teatralne“. Dwa pisma tej kategorji: „Kłosy“ i „Tygodnik Powszechny“ zgasły niedawno. Grupę tygodników postępowych w Warszawie stanowią: „Przegląd Tygodniowy“, „Prawda“ i „Głos“; tygodnik „Życie“ zajmuje st nowisko pośre[illegible] między poprzedniemi a pismami za[illegible]wczemi treści społeczno literackiej, [illegible]órych należą dwutygodniki: „Niwa“ i „Kronika Rodzinna“, oraz antysemicka „Rola“ tygodniowa. W Petersburgu wychodzi tygodnik polityczno społeczny „Kraj“. Z pism prowincjonalnych należy tu „Tydzień“, w Piotrkowie wydawany. W Warszawie nakoniec do tej wielkiej grupy należą poważne miesięczniki naukowo-literackie: „Ateneum“ i „Bibljoteka Warszawska“, wreszcie „Bibljoteka Najcelniejszych Utworów Literatury“, wychodząca perjodycznie w zeszytach, która jest właściwie wydawnictwem zbiorowem. Razem w Królestwie mieliśmy w tym roku pism społeczno-literackich 20.

Galicja natomiast czasopism tej kategorji posiadała aż 44, a mianowicie: we Lwowie 13, w Krakowie, gdzie wychodzi wspaniale ilustrowany *Świat* — 8; dalej: po 3 w Tarnowie, Stanisławowie, Przemyślu i Kołomyi; po 2: w Rzeszowie, Drohobyczu i Czerniowcach; po 1 wreszcie: w Sanoku, Jaśle, Wieliczce, Żółkwi i Gródku pod Lwowem.

W. ks poznańskie i Ślązk miały pism treści społeczno literackiej ogólnej tylko 5, z tego: w Poznaniu 3, w Cieszynie 2. Reszta czasopism naszych społeczno-literackich wychodzi w Szwajcarji i Ameryce północnej.

Pomimo, że powyżej wymienione dzienniki polityczne i czasopisma społeczno-literackie pomieszczają mnóstwo powieści, romansów, nowel i t. p., mamy oprócz tego aż 5 pism wyłącznie *beletrystycznych*, drukujących tylko rzeczone utwory, a mianowicie 3 w Warszawie: *Bibljoteka Romansów, Tygodnik Romansów*, oraz *Romans*; 1 we Lwowie p. t. *Zbiór Tanich Powieści*, wreszcie 1 w Poznaniu: *Tygodnik Powieści*.

Pism *satyryczno-humorystycznych* mamy również dość, bo 7; z tego w Warszawie 3: *Kolce, Kurjer Świąteczny* i *Mucha*, we Lwowie 3 i w Krakowie 1, prawie wszystkie dwutygodniowe, z wyjątkiem warszawskich, co tydzień wydawanych.

Pism *dla dzieci i młodzieży* mamy 5. W Warszawie 2: *Przyjaciel dzieci* i *Wieczory rodzinne;* we Lwowie również 1 i 1 — w Brodach.

Czasopism *dla ludu* wychodzi również 5. W Warszawie — 2: *Gazeta Świąteczna* i *Zorza*, we Lwowie — 2, i na Śląsku w Nawsi — 1.

(Dokończenie nastąpi).

Sprawa melinitu.

Sprawa melinitu, albo raczej sprawa Turpin-Triponet'a, której prolog rozstrzygnął się w pierwszej instancji sądu kryminalnego, gdzie sądzoną była przy drzwiach zamkniętych, zalicza się do tych, które powinny zająć wybitne miejsce w kryminalistyce francuzkiej, tak pod względem ważności samej interesów, wchodzących do gry i stanowiska osób, należących do niej bezpośrednio, lub pośrednio.

Lecz nie życzono sobie, aby się stała głośną, chociaż to nic nie przeszkadza, że się nią stanie.

Wyrok sądu w pierwszej instancji, nie jest ostatniem słowem. Proces pójdzie do apelacji i bezwątpienia oprze się o sąd kasacyjny. Sądzona przy drzwiach zamkniętych, podbudziła tylko ciekawość ogólną, gdyż wszyscy są przekonani, że jej konsekwencje są daleko groźniejsze, a niżeli proces baronowej Kaula, znanej agentki rządu pruskiego

Cała kwestja jest bardzo zaciemnioną. Turpin w swojej książce wypowiedział część prawdy i tylko wiedząc ją całą, można dopiero wydać stanowcze orzeczenie o odpowiedzialności.

Ciekawym jest przebieg życia Turpina. Po kolei — szewc, kelner w kawiarni, dentysta i wreszcie pomocnik w laboratorjum słynnego chemika Bertholeta. Walczył ciągle o zapewnienie bytu i to z niezwykłą energją wykazującą jego żelazny charakter. Jako pomocnik laboratoryjny, skutkiem wytrwałych studjów, stał się pierwszorzędnym chemikiem i jego prace, otrzymały nagrodę honorową. Głównem usiłowaniem Turpina było wynalezienie materjału wybuchowego, któregoo sile niczby się oprzeć nie mogło. Odkrył coś przybliżonego, gdyż doświadczenia robione z „panklastytem,“ przeraziły nawet najzuchwalszych, a oficerowie obecni przy próbach, głośno wypowiedzieli, *że to jest środek dziki, niegodny cywilizacji i dzisiejszych orądów humanitarnych.* Po paru latach ulepszył go już o tyle, że mógł być noszony bezpiecznie w kieszeni, lecz do sprowadzenia wybuchu musiano użyć silniejszego środka zapalającego i w tym celu Turpin wynalazł sposób, którego zastosowanie okazało się bardzo praktyczne. Doświadczenia odbyły się za ministra Campenona. Zażądał miljon franków wynagrodzenia i ta cyfra wysoka stała się przyczyną, że ministerstwo początkowo się nie zgodziło. Następne pertraktacje, o tyle uprościły sprawę, iż Turpinowi wypłacono 250.000 franków, a ten zobowiązał się utrzymać sekret przez 10 miesięcy. Przytem otrzymał krzyż Legji honorowej.

Po 10 miesiącach udawał się kilka razy do ministerstwa, lecz tam, nie robiono sobie z nim ceremonji i traktowano bagatelnie. Przyciśnięty do muru przez swoich wspólników, którzy na doświadczenia wydali okrągłe 500.000 franków, postanowił skłonić rząd francuski, za pomocą postrachu, że wynalazek odstąpi firmie zagranicznej. Rozpoczął przez Triponeta układy z firmą Armstrong i nawet odbyły się już próby w Lydl. Panklastyt, przezwany później melinitem, a w Anglji został przechrzczony na „lyddit“. Do prób brakło jednak aparatu podpalającego i ten wydostano z fabryki broni w Puteaux, dzięki uprzejmości urzędnika Fassier. Turpin próbował jeszcze raz zakończyć z rządem francuskim, i o wszystkiem uwiadomił Freycineta. Lecz ministerstwo, izba i wszyscy, zajęci byli walką z bulanżyzmem i raporta Turpina, rzucano do kosza. Tymczasem, agent Triponet, tak daleko zaawansował się w nkłady z Armstrongiem, że się nawet cofnąć nie było można. Najtajniejsze akty, tyczące się fabrykacji melinitu, przedostawały się do Anglji. Kto je wyciągnął z ministerjum wojny? dotąd nie wiadomo i może się publiczność nigdy nie dowie, bo rząd nie życzy sobie dalszego rozgłosu

O ile sądzić można z przebiegu sprawy, Turpin działał w dobrej wierze, czego dowodem wydana książka poznamiająca ogół, ze wszystkiemi machiuacjami Triponeta, lecz sąd inaczej się zapatrywał i skazał go na równi z innymi wspólnikami.

Chciano jednak nniknąć skandalu. Wycofano dzieło z obiegu; sprawę rozpatrzono w tajemnicy. Oprócz znanych już osobistości, nikogo więcej nie wmieszano. Omylono się jednak w rachunku, bo dziś sprawa melinitu nabrała niezwykłego rozgłosn, stała się przyczyną interpelacji w Izbie deputowanych, i bądźcobądź, prawda musi wyjść na wierzch, a nazwiska wszystkich skompromitowanych, kto wie, czy nie wykryje śledztwo sądowe, lub parlamentarne?

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* Do *Dziennika Pozn.* piszą: „Do fabrycznych miast północnej części nadreńskiej prowincji przybywa coraz więcej wyrobników i przemysłowców Polaków, między którymi znajduje się wielu nieznających niemieckiego języka. Ponieważ zaś władze tamtejsze nie miały dotąd urzędników mówiących po polsku, a za zasadę przyjęły uwzględniać wnioski w jakimkolwiek stawiane języku, dla tego zaczęły poszukiwać osob biegłych w piśmie i słowie w polskim języku, celem posługiwania się niemi w razie potrzeby przy urzędowych czynnościach z Polakami nie mówiącymi po niemiecku Gdzie się to przeprowadzić dało, zaangażowano translokowanych dotąd nauczycieli Polaków, płacąc im za godzinę tłumaczenia po 3 marki. Każdy z nich wolałby jednakże zrzecz się tego pobocznego dochodu i przenieść się w strony ojczyste. Przemawiają też za tem przy różnych sposobnościach tutejsze gazety katolickie, upatrując w przesiedleniach nauczycieli Polaków bardzo drastyczny a niczem nieusprawiedliwiony i do żadnego dodatniego rezultatu nie prowadzący krok polityczny“.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* W okolicy tntejszej w Różanne, stało się coś przy podnoszenin ciężaru pewnemu młodemu człowiekowi. Przywołał tedy „mądrej“ baby, która mu kazała wejść w beczkę od kapusty, nalała potem w nią gorącej wody, a na dobitkę włożyć kazała jeszcze dwa gorące kamienie. Nakoniec beczkę przykryć kazała. Niedługo trwało a młody człowiek przeniósł się do wieczności. Prokurator „mądrą“ kazał aresztować i do więzienia śledczego odstawić.

* Zewsząd dochodzą wieści o okropnych burzach. I w Skokach szalała w sobotę nawałnica taka, że stare drzewa wyrywał wicher z ziemi i uszkodził dotkliwie drzewa owocowe. Grad potłukł zboże na lekkich gruntach. W ogóle ulewy są tu tak częste, że ziarno nie może wysychać i dla tego nie może się rozwijać. Żniwa będą wskutek tego późne.

* Dobra rycerskie Wierzbowo pod Krzyiwniem nabył od tajnego radcy rejencyjnego Boehma p Versen.

* Radca rejencyjny Iffland, stacjonowany chwilowo, jako komisarz specjalny w Tylży, otrzymał na swą prośbę od 1 lipca etatową posadę radcy przy tutejszej komisji kolonizacyjnej.

* Dobra rycerskie Lubrze w powiecie średzkim, w obszarze 501 h., dotychczasową własność rodziny Knrczewskich, nabył p. Braun z Poznania, Niemiec.

* Dobra rycerskie Rzeczycę, w powiecie strzelińskim, nabył od Banku włościańskiego p. Wągrowiecki z pod Wrześni.

* Wystawa obrazów w Gnieźnie, urządzona staraniem niemieckiego „Towarzystwa sztuki“, otwartą została w dniu wczorajszym. Wystawionych jest około 250 obrazów po największej części malarzy niemieckich.

* Grudziądz obchodził bardzo uroczyście 600-letnią rocznicę swego istnienia w ubiegłą niedzielę. Cesarz przesłał miastu swe życzenia.

* Z Prus Zachodnich. — *Westpr. Volksbl.* pisze, że za staraniem Stowarzyszenia św. Rafała w Hamburgu, założony został w Nowym Jorku dom dla wychodźców polskich. Jeden z księży stać będzie na czele tego Związku.

* Łączenie gmin w jednę większą gminę połączone jest często ze zmianą dotychczasowych nazwisk polskich, odnośnych miejscowości na jedną niemiecką. Szczęście to spotkało położone w powiecie bydgoskim gminy: Międzyń i Mały Wilczak, które połączono w jednę gminę, i nadano nowej gminie więcej „cywilizowaną“ nazwą: *Schleusendorf*. Oprócz tego dobra rycerskie Gurówko, położone w powiecie witkowskim, przezwano *Elisenhein* Gminy: Psienie i Czermin w powiecie pleszewskim, połączono w jednę, i pozostawiono nowej gminie nazwę *Czermin*.

* W tych dniach odbyła się w Grudziądzu uroczystość sześćsetletniej rocznicy założenia miasta. Grudziądz otrzymał w roku 1891 prawo miejskie. Obecnie liczy Grudziądz 10 tysięcy mieszkańców: Niemców-ewangelików i 5 tysięcy Polaków-katolików.

* W Starym Wartemborku na Warmji, zawiązało się staraniem ks. prob. Benjamina, Towarzystwo włościańskie z Spółką pożyczkową.

* Głodowy tyfus wybuchł w okolicy Gdańska, wskutek czego wysłano do miejscowości tych komisję lekarską. W Gdańsku utworzył się komitet, który zbiera składki dla ludności cierpiącej głód. Czy wobec tego stanu rzeczy, rząd pruski u[illegible] się będzie dalej przy cłach i utrzymywać, że w Prusach panuje dobrobyt i zadowolenie?

KURJER WARSZAWSKI.

* W sprawie polepszenia bytu podrzutków przy szpitalu Dzieciątka Jezus, postanowiono przedewszystkiem rozszerzyć obecne ich pomieszczenie. Cały ogród i budynki, zajęte obecnie przez oddział dla obłąkanych kobiet, po przeniesieniu tych ostatnich do zakładu w Tworkach, oddane zostaną na użytek podrzutków. Pawilon murowany będzie gruntownie odnowiony, ogród zaś uporządkowany i podzielony na dwie części, z których jedna pomieści gimnastykę i różne gry dla starszych wychowańców. Większego zakładu czynić niepodobna, wobec zamierzonego przeniesienia całego szpitala Dzieciątka Jezus na folwark św. Krzyski. Z chwilą rozszerzenia zakładu, liczba przyjmowanych niemowląt będzie mogła być powiększoną, tem bardziej, że i etat domu podrzutków w roku przyszłym będzie powiększony z funduszów ustanowionego na ten cel podatku ogólnego.

* W środę, w VIII-ym rewirze sądu pokoju, rozstrzygana była sprawa aktorów prowincjonalnych: pp. Maksymiljana Węgrzyna i Fryderyka Klettego, oraz p. Feliksa Reinberga, orskarżonych o obelgi czynne i słowne, wyrządzone p. Józefowi Łozińskiemu, sprawozdawcy teatralnemu *Ziarna*, a wywołane przez jego krytykę w temże *Ziarnie* umieszczoną. Sędzia po wysłuchaniu świadków uznał winę oskarżonych, i skazał pp. Węgrzyna i Reinberga na dwa miesiące aresztu, p. Klettego zaś od odpowiedzialności uwolnił.

* Uniwersytet warszawski otrzymał zaproszenie z Londynu, na kongres higjeniczny, mający się odbyć w miesiącu lipcu.

* Ogólne zebranie akcjonarjuszów kolei fabryczno-łódzkiej, odbyło się w tych dniach w Warszawie. Wniosek, aby zamianowano dyrektora rządowego, został odrzucony. Do Zarządu wybrani zostali wszyscy poprzedni członkowie.

* Wyścigi jesienne w Warszawie, odbędą się w dniach 18, 22 i 25 października. Najwyższa nagroda wyniesie 2000 rubli.

* W kwietniu r. b. skradziono w cerkwi prawosławnej na Długiej ulicy 14 drogocennych kamieni z wieńców, okalających głowy na obrazach Zbawiciela i Matki Boskiej. Po długich usiłowaniach udało się nareszcie wyśledzić złodzieja w osobie urzędnika Soboru, Błyskosza, który przyciśnięty do muru, przyznał się do wszystkiego, wydając spólnika kradzieży żyda Fuchsa. Błyskosz jest synem b. księdza unickiego, a obecnie popa prawosławnego.

KURJER WIEDEŃSKI.

* W wiedeńskim sądzie zdarzył się w tych dniach okropny wypadek. Słuchacz medycyny, Fischer, liczący lat 23, uznany został winnym zbrodni i skazanym na 10 miesięcy więzienia; po wysłuchaniu wyroku, wydobył on nóż sekcyjny i zawoławszy do sędziów: „mordercy!“ przebił sobie piersi Rana, jakkolwiek bardzo ciężka, nie jest przecież, o ile się przynajmniej dotąd zdaje, śmiertelną. Fischera odwieziono do szpitala.

* Na zebranie członków wiedeńskiego klubu śpiewackiego, tak zwanego „Liedertafel“, przybyło do parku Drehera w Meidling około 10,000 osób, imponująca liczba, świadcząca nader wymownie o muzykalności mieszkańców Wiednia.

* W wyższej tutejszej szkole rolniczej rektorem na r. 1891/2 obrany został prof. Guttenberg.

* Mikołajowi Lenau'owi i Anastazemu Grün'owi, wielbiciele ich, wystawili pomniki obok pomnika Schillera. Dzieła te, rzeźbione przez Karola Schwerzeka, ofiarowali fundatorowie miastu.

KURJER BERLIŃSKI.

† W Göttingen zmarł wynalazca telegrafu, tajny radca Edward Weber, licząc lat 87. Zmarły był jednym z najznakomitszych fizyków niemieckich, a bratem również jednego z najznakomitszych fizjologów Ernesta Henryka. Pomnikowem dziełem wspólnej pracy obu braci było epokowe dzieło „Die Wellenlehre“. (O ruchach falistych) Jako 23-letni młodzieniec został Edward Weber mianowany nadzwyczajnym profesorem przy uniwersytecie w Halli, a r. 1831 zwyczajnym profesorem fizyki przy uniwersytecie w Göttingen. Tu zawarł przyjaźń z braćmi Wilhelmem i Karolem Fryderykiem Gauss, a owocem wspólnej z nimi pracy był pierwszy elektro-magnetyczny telegraf, odkryty w roku 1833. Do końca życia zmarły uczony miewał wykłady.

KURJER PARYSKI.

* „Alliance israelite“ ogłasza sprawozdanie za rok 1890 i wykazuje w rubryce dochodów 666.586 fr. rozchodów zaś 577.538 fr. Kapitał wynosi 666.559 fr. Na utrzymanie 54 szkół z 11549 uczniami wydano w 1890 r. 274.780 fr.

* W pałacu Elizejskim odbył się 18-go b. m. ostatni wielki obiad w bieżącym sezonie. Osób było zaproszonych 80, a między niemi znajdowali się prezesowie obu „Salonów“, członkowie *jury* z pałacu Przemysłu i z pola Marsowego, artyści, których dzieła zwracały największą uwagi na wystawach, minister oświaty i dyrektor sztuk pięknych. Z tej okazji *Figaro* wylicza, że każdy obiad u prezydenta Carnot kosztuje po 35 fr. na osobę i podaje spis wydatków jakie państwo Carnot ponoszą na przyjęcia oficjalne. I tak up bal na 4000 osób kosztuje do 30.000 fr., przyczem na sam szampan przypada 10.000 fr. — 1000 butek po 10 fr.; lody 2000 fr., na poncz 1200, wino Bordeaux 1200, na żelatynę z drobiu z truflami 2500 fr. i t. p Koszta dwóch wielkich balów, w pałacu Elizejskim, na których bywa 6—7000 osób są oczywiście podwójne.

KURJER PETERSBURSKI.

* Tworzy sią tu Towarzystwo chemików rosyjskich, w celu założenia na wielką skalę fabryki tych chemicznych produktów, które dotychczas sprowadzane są z zagranicy. Według obliczeń, Towarzystwo będzie mogło nader skutecznie konkurować z zagranicznemi wyrobami, a nawet z powodu niskich cen, wysyłać swe wyroby za granicę.

* W roku przyszłym odbędzie się wszechrosyjski zjazd weterynarzy, w celu rozpatrzenia sposobu walki z rozmaitemi epizootjami.

* Nowa taryfa celna będzie stosowaną już od 13 lipca r. b.

* Influenza zaczyna znowu tutaj grasować a nawet zabierać ofiary.

KURJER LONDYŃSKI.

* Program urzędowy pobytu niemieckiej pary cesarskiej w Londynie zapowiada przybycie dostojnych gości do portu Wiktorja na dzień 4 lipca. Para cesarska zamieszka w pałacu Windsorskim, orszak zaś tak jest liczny, że wynajęto na jego pomieszczenie 30 pokojów w sąsiednim hotelu. Pierwszą uroczystość, na której cesarz z małżonką będzie obecny, — to zaślubiny księżniczki Szlezwicko Holsztyńskiej Ludwiki z księciem Anthaltskim Aribertem. Dnia 6 lipca obchodzone będzie srebrne wesele rodziców tejże księżniczki, księcia Chrystjana i jego żony, a następnie odbędzie się zabawa ogrodowa w Cumberland-Lodge; w obu uroczystościach para cesarska weźmie udział. Dnia 8 przybędzie cesarz z małżonką do pałacu Buckingham w Londynie, na wieczór zaś program zapowiada obecność dostojnych gości na operze włoskiej. Dnia 9 — zabawa ogrodowa w Marlboroug-House, u księztwa Walji, wieczorem widowisko w Albert-Hall Dnia 10 — zwiedzenie City, i śniadanie tamże; dnia 11 śniadanie u ambasadora niemieckiego, wieczorem zwiedzenie pałacu Kryształowego; dnia 12 — zwiedzenie wystawy marynarskiej, dnia 13 — wyjazd.

KURJER AMERYKAŃSKI.

* Wesołe sceny odbywają się w sądach amerykańskich. W tych dniach w sądzie pewnej miejscowości w pobliżu Nowego Jorku podczas procesu, adwokaci stron przeciwnych obrzucali się takiemi wymysłami, że sędzia niejednokrotnie przywoływał ich do porządku. Nie odniosło to żadnego skutku, gdyż niebawem jeden z adwokatów uznał za stosowne zbić świadka strony przeciwnej. Dało to hasło do ogólnej bijatyki. Książki, kałamarze, stoły i ławki fruwały dokoła i niemała liczba obecnych osób poniosła ciężkie obrażenia. Sędzia odroczył proces, ale przeciwnicy bynajmniej nie mieli ochoty odraczać walki i toczyli ją dalej zawzięcie. Ponieważ zaś sędzia nie miał wystarczającej liczby policjantów do rozporządzenia, przeto dość długo trwało, zanim zdołał nareszcie przywrócić spokój.

ROZMAITOŚCI.

Wpław przez kanał la Manche Sławny amerykański pływak Dalton zamierza puścić się z Dover do Calais wpław przez morze, co jest jednem z najtrudniejszych i najwspanialszych przedsięwzięć swego rodzaju. Dalton „trenuje“ się od dłuższego czasu i w początku lipca będzie próbował szczęścia. W londyńskich kołach sportowych żywo zajmują się projektem śmiałego Amerykanina i natnralnie synowie Albionu, swoim zwyczajem, pozakładali się już o grube sumy za i przeciw. Pan Dalton, jeśli uda mu się dopłynąć do Calais, znajdzie się we wcale dobranem towarzystwie pływaków, posiadających sławę światową, a mianowicie: Leandra, nieszczęśliwego kochanka Hero, Trelawny'a, słynnego angielskiego porucznika i twórcy Don Juana, nieśmiertelnego lorda Byrona. Leander, Ekenhead i Byron przepłynęli Hellespont, Trelawny, „wilk morski“, zdumiewał najtęższych marynarzy wprawą w pływaniu, w którem nikt mu nie zrównał.

Konkurs piękności. W czterechsetletnią rocznicę odkrycia Ameryki odbędzie się w Barcelonie dla płci pięknej pomiędzy 14 m a 25-m rokiem życia dla Hiszpanek i Francuzek. Pierwsza nagroda wynosi 3.000 franków. Prawdopodobnie najpiękniejsza z najpiękniejszych pochodzić będzie z Sewilli.

NA ZŁAMANIE KARKU.

POWIEŚĆ

ADOLFA DYGASIŃSKIEGO.

45) (Ciąg dalszy).

Na kilkakrotne wezwanie, zajaśniało światełko w oknie chatki, stojącej nieopodal od brzegu rzeki; potem skrzypnęły drzwi i wyszło dwóch lndzi, którzy z długiemi drągami i z latarką, jak widma, zbliżali się ku rzece.

— Ooo, senhor wachmistrz! A zawsze się po nocy włóczycie — rzekł jeden z przewoźników grubym, ochrzypłym głosem.

— Angelo, hiszpańsko-peruwjańsko brazyljańska małpo, nie ntyskuj, boś przecie i w nocy rad widzieć porządnego człowieka, który w ciebie wleje tyle szlachetnego trunku, że później śpisz snem dubeltowym!

— Że dobre tylko trunki pić lubię, jest to znakiem mego szlachetnego pochodzenia, znakomitej krwi, która się jednak we mnie obnrza, ilekroć na wezwanie muszę do pracy wstawać.

— A czemuż sobie nie sprawisz katarynki z małpą? Miałbyś lżejszy zarobek.

— Tfu, do kroćset! To dobre dla Niemca, Włocha, Portngalczyka, ale nie dla hiszpańskiego szlachcica, któremu krew pozwala tylko nic nie robić, a w ostatnim razie — ciężko pracować... Dzisiaj żałuję, żem nie został mnichem.

Mówiąc to, otwarł kłódkę, która zamykała łańcuch promu.

Wnet prom z żandarmami przepłynął rzekę i przybił do przeciwnego brzegu, gdzie wachmistrz wydał taki rozkaz:

— Wy dwaj, Antonio i José, pojedziecie prosto do Blumenau, aby tam złożyć raport o Polaku emigrancie, który się powiesił podczas obecności na kolonjach. W drodze pozwalam wam się upić, jeśli macie czem, gdyż czyny, jakie trzeba wykonać nie wymagają wcale przytomności umysłu Joao zostanie tu zemną.

Dwaj żandarmi, stósownie do danego rozkazu, niebawem puścili się w drogę Teraz Caldo wyciągnął z troków przy siodle butelkę mchem owiniętą, pociągnął z niej dobry łyk i oddał ją w ręce przewoźnika z temi słowy:

— Angelo, sprobójno tego trunku, a zaraz ci zaświta we łbie, staniesz się mądrym, jak Salomon, czego w stanie trzeźwości niepodobna od ciebie wymagać!

— Ho, ho, domyślam się, o co chodzi! Z pewnością w tych dniach przeprawiał się na moim promie jaki zbój albo złodziej

— Pij, zrób się przytomnym, a później pogadamy!

Angelo oburącz pochwycił flaszkę, przypiął się do niej jak pijawka, a po niejakim czasie oddał ją swemu pomocnikowi, ale ten, zaledwie szklo do ust przyłożył i głowę w tyl przechylił, zaraz butelkę ze złością rzucił w rzekę, mrucząc:

— Już też los ciężko mnie prześladuje! Nietylko, że mam służbę przy promie, prawdziwie psią służbę, ale jeszcze w dodatkn — towarzysza złego!... Słuchaj, Angelo, jesteś podłym kolegą, albowiem chciwe twoje gardło, bez względu na pragnienie cudze, wysącza nawet zapach z butelki.

— Mój przyjacielu! — rzecze Angelo — kiedy Pan Bóg stwarzał różne napoje, wtedy się dobrze zastanawiał, co kto pić może. Otóż dla zwierząt przeznaczył wodę, dla niewolnikow — śmierdziuchę, czyli kaszas i podłe wińska a dla szlachty, ludzi dobrze urodzonyoh — najlepsze wino

Ja, — wypiwszy wino ofiarowane przez wachmistrza, spełniłem tylko wolę Najwyższego, mając wzgląd zarówno na ciebie, jak i na wino.

— Zawsze miałem to przekonanie, mój Angelo, że ty po wypiciu jesteś, co najmniej tak wymowny, jak sławny proboszcz z Gaspar, który zresztą od ciebie niższy jest jedną tylko wstrzemięźliwością — odezwał się Caldo. — I dlatego dałem ci dobrego wina... Boję się atoli, czy aby w ciągu ostatnich dwóch dni i nocy nie byłeś trzeźwym idjotą.

— Eee, panie wachmistrzu, czy nie uważasz, że w naszej Brazylji z każdym dniem jest gorzej i gorzej? Dzisiaj nie są to już te czasy, co przed laty, kiedym tutaj przybył z Peru; było się z kim zabawić i miało się na to. Teraz wszędzie pełno murzynów, z którymi trudno mi żyć szczerze... Ja szlachcic hiszp...

— Nie peroruj, nie peroruj! Powiedz mi, czy mogę na tobie polegać, że dokładnie opowiesz, co się dokoła ciebie działo w ciągu ostatnich dni i dwóch nocy?

— On od trzech dni tak się bawi z butelką, jak głodne niemowlę z piersią matki — odezwał się pomocnik przewoźnika.

— Tem lepiej! — odrzekł Caldo. — Powiedzże mi Angelo, lub powiedźcie obaj przewoźnicy, czy wczoraj lub przedwczoraj nie przeprawiał się tu na promie jaki Colono pollaco? Wiecie chyba, co to jest pollacco? Człowiek, który chodzi w długich butach i dlatego nosi koszulę z białego płótna, ażeby lepiej znać było, że jest brndny.

— Oh, pollacos, pollacos, znam ich! Od czasu jak rząd rzeczypospolitej sprowadza tych ludzi na niemieckich okrętach, różni urzędnicy robią u nas bardzo dobre interesa... W ogóle, kolonizacja zdaje się być zyskowną...

— Przeklęty gadnło, nie o kolonizację mi chodzi!...

— Wiem, wiem, chodzi o polaka w długich butach i białej, chciałem powiedzieć — w brudnej koszuli... Nie, panie wachmistrzu, żauważyłem to dobrze, że ci pollacos, gdy się raz przeprawią promem przez rzekę, wcale już potem o nich nie słychać, widocznie przepadają gdzieś w lasach.

— Hm, jeśli się mój ptaszek nie przeprawił przez rzekę do gościńca, to popłynął wodą... Znany to fortel każdego łotra! Tym pewniejszy jestem jego zbrodni. Ale zkąd on wziął czółno?... Ha, mógł kupić, ukraść! W każdym razie trzeba się puścić do Gaspar; wietrząc po drodze, konieeznie muszę na ślad trafić — Tak sobie rozumował wachmistrz.

Popaśli konie i dali im wytchnąć, a sami żandarmi przespali się nieco. Już był dobry dzień, kiedy Caldo i Joao pędzili truchtem po drodze, biegnącej wzdłuż rzeki aż ku jej ujściu.

Wachmistrz wstępował czasem do jakiejś kolonji, lub badał, wypytywał spotkanego przechodnia; widocznem było, że zarówno miejscowość jak i mieszkańców, znał na wylot.

Ale dopiero oberżysta w Gaspar opowiedział żandarmom rozmaite szczegóły, dotyczące pobytu tamże Polaka, który w gospodzie porozumiewał się tylko na migi, nie umiejąc ani po portugalsku, ani po niemiecku. Oprócz tego, różni ludzie zeznali, że widzieli, jak colono pollaco wsiadał w małe czółenko i popłynął w kierunku miasta Itajahy.

— Już mi teraz ślad jego nie zginie — zawołał Caldo. — Jeżeli go nie znajdziemy w Itajahy, to jedno z dwojga: albo się lądem udał kn Porto Bello, albo — co jest prawdopodobniejsze — wsiadł w Itajahy na parowiec, aby zemknąć. Skoro się atoli dowiem, jaki parowiec w tych dniach odpłynął z portu, będę jednocześnie wiedział, jakie porty on nawiedzi i już za pomocą telegrafu przytrzymamy gdziekolwiekbądź pana Polaka.

Przed samym wieczorem żandarmi przybyli do Itajahy i tu z łatwością odnaleźli gospodę, w której Cierniak i Szmidowicz noc przepędzili. Opowiedziano im tyle szczegółów o dwóch podróżnych, że wachmistrz mógł teraz ściślej już wnioskować. Dowiedziawszy się, iż kupili konia, strzelbę, pobiegł na miasto, aby wszystko dokładnie sprawdzić na miejscu, a nic go tak nie zachwyciło, jak to, co posłyszał z ust aptekarza, który oświadczył:

— Jeden z nich widocznie nie miał strzelby, więc kupili u mnie starą pojedynkę; ale nie ten jej potrzebował, który ją targował, gdyż drugi, nie umiejący po portugalsku, chciał za strzelbę płacić i wydobył z kieszeni pieniądze niemieckie, piękne złote i srebrne sztuki.

— O, to, to, to — wykrzyknął Caldo. — Złote i srebrne pieniądze niemieckie! Takie właśnie skradziono babie na kolonjach polskich nad Itapava! A ileż sztuk wydał on tutaj?

— Nic nie wydał, bo mu towarzysz nie pozwolił zmieniać niemieckich pieniędzy i sam cenę strzelby zapłacił naszą brazyljańską monetą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zjazd Sokołów w Pradze.

Wystawa Towarzystw „Sokoła."

Sokoli, którzy do Pragi przybędą z Polski, Kroacji, Slawonji, z Morawy i innych ziem słowiańskich, przyczynią się niemało do uświetnienia czeskiej jubileuszowej wystawy i do upamiętnienia jej w sercach wszystkich szczerych przyjaciół Czech. Komitet, urządzający wystawę, mając to na myśli, postanowił bezpłatnie ustąpić Sokołom miejsca na placu wystawy i wybudować pawilon, w którym się mieści wystawa Towarzystw „Sokoła."

Wystawa urządzoną została według pomysłu dra Józefa Szeinera. Zaraz na wstępie spostrzegamy piękne przybory, któremi ubrano gustownie ścianę główną. Widzimy tutaj sztandary ziem czeskich z czeską koroną świętowacławską, a pod niemi na wzniesieniu nagrody, zdobyte przez Sokołów czeskich w Paryżu 1889 roku. Tutaj też wystawiono za szkłem ów złoty wieniec laurowy, który otrzymali czescy Sokoli. Oprócz tych oznak honorowych, wystawiono znaczniejszą ilość medali srebrnych i bronzowych, zdobytych na turniejach, urządzanych przez Sokołów przy różnej sposobności.

Po obu stronach korony świętowacławskiej są umieszczone popiersia założycieli czeskich Sokołów, po lewej stronie popiersie dra Tyrsza po prawej Andrzeja Tychnera; oba w naturalnej wielkości przedstawiają się bardzo dobrze. W blizkości popiersia dra Tyrsza umieszczono szklanną skrzynię, w której znajduje się 60 publikacyj różnych Towarzystw sokolskich Widzimy tutaj w pięknej oprawie roczniki „Sokoła" berneńskiego, karlińskiego, królowo grodzkiego, praskiego, śmichowskiego i wielu innych.

Po drugiej strony obok popiersia Tychnera stoi skrzynia, w której się mieszczą dzieła, traktujące o gimnastyce w językach: czeskim, polskim, słowińskim i ruskim.

Z czasopism gimnastycznych znajdujemy tutaj: *Sokol, Przewodnik gimnastyczny i Sokol Americky.* Z dzieł gimnastycznych napisanych w języku polskim naliczyliśmy 31 tomów, w słowińskim języku znajdują się 3 dzieła, w ruskim 2.

W prawym kącie głównej ściany wystawione są trzewiki dla gimnastyków, oraz broń biała, sieczna i kołąca. Cena tej ostatniej 7—11 złr., nie wydaje się nam zbyt wysoką. Na ścianie, znajdującej się naprzeciw wyjścia, spotykamy materace i ubiory dla Sokołów, tuż obok koszule sokolskie, trykoty etc. Obok drzwi przy tejże ścianie, jest kolekcja rękawic znanej firmy Maresza. Widzimy tutaj różne szermierskie przybory oraz model szermierza. Zwraca też uaszą uwagę skrzynia, w której znajdujemy apteczkę domową.

Wystawa przyborów gimnastycznych jest bardzo bogatą. Na wystawę tę przysłały tak Towarzystwa „Sokołów", jak i różne firmy przybory. Na ścianie obok tych kolekcyj, widzimy mapę Towarzystw „Sokołów" z roku 1891, 1889, 1886 i 1883, która jest najdokładniejszym obrazem rozwoju Towarzystw.

Wyjazd „Sokołów" galicyjskich.

Dziś w nocy wyjechał wśród śpiewów i okrzyków liczny zastęp „Sokołów z całej Galicji osobnym pociągiem na zjazd gimnastyków słowiańskich w Pradze. Odjeżdżających żegnała na dworcu dosyć licznie zgromadzona publiczność.

Przyrów 27 czerwca. (Tel. pr. „Kurjera Polskiego"). Miejscowi Czesi uwiadomieni wcześnie o przyjeździe delegatów galicyjskich Towarzystw „Sokoła", witali ich z prawdziwie słowiańską serdecznością.

Ołomuniec 27 czerwca. (Tel. „Kur. Pol.") „Sokołów" galicyjskich witano tu w przejeździe do Pragi bardzo sympatycznie. Miejscowy „Sokół" jako też niektóre stowarzyszenia gimnastyczne z sąsiednich miejscowości stanęły w komplecie. Przemówienia, śpiewy i entuzjastyczne okrzyki z obydwóch stron nie mają końca.

OD WYDAWNICTWA.

Prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu:

Za lipiec	1 złr.	— ct.
Miesięcznie	1 złr.	— ct
Kwartalnie	3 „	— „
Półrocznie	6 „	— „
Rocznie	12 „	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „	15 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

Za lipiec	1 złr.	35 ct.
Miesięcznie	1 złr.	35 ct
Kwartalnie	4 „	— „
Półrocznie	8 „	— „
Rocznie	16 „	— „

W Niemczech:

Kwartalnie	4 złr.	80 ct.

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie	5 złr.	70 ct

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.**, gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Nowo przystępujący abonenci otrzymają *bezpłatnie* początek powieści: „Na złamanie karku" i „Baśnie ludu polskiego"

Nowi kwartalni abonenci otrzymają także *bezpłatnie* jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t.: „Maleparta", pomieszczoną w I. tomie „Bibljoteki Kurjera polskiego".

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: śś. Władysława kr. i Filipiny; jutro: śś. Leona papieża i Ireneusza.

Rocznice. Dnia 27 czerwca 1447 roku Kazimierz IV Jagiellończyk, odbiera przysięgę wierności od mieszczaństwa krakowskiego.

Bezkrólewie po Janie III-m przedstawia obraz strasznego zamętu. W rodzinie królewskiej gorszące rozterki, związki wojskowe zaburzają kraj, walka szlachty ze Sapiehami na Litwie roznamiętnia umysły, przekupstwo znieważa honor narodowy.— Kandydatów do korony było wielu. Austrja popierała królewicza Jakóba, syna Jana III-go, Francja ks. Ludwika de Conti, ale Fryderyk August, elektor saski, acz się najpóźniej zgłosił, najwięcej zyskał stronników, bo smutno i wstyd powiedzieć: najwięcej rozrzucał pieniędzy, był mistrzem w przekupstwie. Chociaż prymas Radziejowski obwołał królem księcia Conti, *biskup kujawski, Dąbski, obwołał dnia 27 czerwca 1697 roku królem Fryderyka Augusta.* Elektor mając wojsko saskie w pogotowiu, wkroczył z niem do Polski i w Krakowie z rąk biskupa kujawskiego otrzymał koronę.

JEm. ksiądz kardynał, książę Biskup krakowski, najprzewielebniejszy nasz arcypasterz, po szczęśliwym powrocie z Rzymu udzieli w poniedziałek dnia 29 czerwca, w dzień św. Apostołów Piotra i Pawła po uroczystej sumie w kościele katedralnym na Wawelu apostolskiego błogosławieństwa, które mu Ojciec święty dla wiernych naszych miłościwie przekazał.

Dr. Bobrzyński, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, dziś rano opuścił Kraków.

Pan Józef Kotarbiński, wyjechał do Pragi, celem zwiedzenia wystawy. Powraca za tydzień i zabawi dłuższy przeciąg czasu w naszem mieście.

Przeor klasztoru Braci miłosierdzia w Krakowie, ks. Justyn Czech, zrzekł się swej godności z powodu nadwątlonego zdrowia; na miejsce jego obrano przeorem dotychczasowego zarządcę klasztornej apteki w Linzu, Laetusa Bernäteka.

Ślub. We wtorek, dnia 30 b. m., odbędzie się w kościele OO. Kapucynów o godzinie 8 ej wieczorem ślub p. Karola Rogawskiego, inżyniera przy kopalniach nafty w Równem, z panną Felicją Walter, córką Romana i ś. p. Marji z Żuk-Skarszewskich.

Zaręczyny. W tych dniach odbyły się zaręczyny p. Wiktora Barabasza, dyrektora Towarzystwa muzycznego, z panną Jadwigą Oksza Orzechowską.

Z Akademji Bibljoteka Akademji umiejętności w Krakowie została w dniu wczorajszym zamkniętą z przyczyny robót restauracyjnych, jakie w niej uskutecznić się mają.

Na Uniwersytecie Jagiellońskim otrzymał dziś p. Jan Fijałek, rodem z Pogwizdowa, stopień dra św. Teologji; p. Franciszek Bloch z Radomyśla w Galicji, otrzymał stopień dra wszech nauk lekarskich; wczoraj zaś p. Emil Wachtel z Bielska na Śląsku, otrzymał stopień dra praw.

Popis w szkole żeńskiej. Dnia 25 bm. odbyły się popisy doroczne uczennic szkoły żeńskiej pp. Duchaczek de Saxia przy kościele św. Tomasza w obecności delegata konsystorjalnego ks infułata Henryka Matzkego, oraz radcy miasta pana Wiktora Redyka.

Odpowiedzi uczennic, śpiewy, deklamacje w języku polskim, niemieckim i francuzkim, wreszcie muzyka na fortepianie na dwie i cztery ręce, przekonały licznie zgromadzonych rodziców i inne osoby o niezwykłej pracy i poświęceniu ciebem, tych, co prócz umysłu kształcą i serca przyszłego pokolenia dobrych córek kościoła i ojczyzny.

Wyraz uznania podzięki i wdzięczności złożyła uczennica klasy szóstej panna S. w podziękowaniu która obecnych do łez poruszyła.

Popis w konserwatorjum. Ilekroć poważny instytut muzyczny krakowski przedstawia całoroczny rezultat swej pracy pedagogiczno-artystycznej, wszyscy wielbiciele sztuki w naszem mieście spieszą do sali, aby uczestniczyć w uroczystym popisie, który zawsze ma doskonale ułożony program i prezentuje ciekawy zastęp uczniów i uczennic. Pod znakomitym kierunkiem dyrektora Żeleńskiego, konserwatorjum nasze z każdym rokiem się rozwija bardziej; skład profesorów wykształconych fachowo i zamiłowanych w swoich przedmiotach, daje gwarancję nauki traktowanej z całym zasobem powagi. Wczorajszy program interesował szczególniej, z powodu, że występowali w popisie uczniowie i uczennice, pełni przyrodzonych zdolności, prowadzonych w wybornej szkole. Klasa fortepianowa dyrektora Żeleńskiego, jak zwykle, posiada zalety pierwszorzędne. Każdy uczeń dyrektora wykazuje przymioty, które świadczą o kierownictwie wyjątkowo dodatniem; oprócz zaś technicznych zalet, czujemy w grze ucznia smak artystyczny, który wskazuje na bezpośredni wpływ profesora. P. Czarnowskt odegrał pięknego „Mazurka Cis—moll" Żeleńskiego i lotną „La Fileuse" Stojowskiego, ze zrozumieniem utworów i bardzo ładnie. P. Spławińska, najlepsza uczennica konserwatorjum, w Moszkowskiego „En automne" i w Chopina „Impromptu", wykazała niepospolity talent i sumienną pracę. Klasa prof. Barabasza zasłużyła na szczerą pochwałę. Panna Loria ma bezwarunkowo temperament artystyczny i daleko posuniętą już technikę. Prof. Singer ma tradycję dobrego kierownika; wczorajsi jego wychowańcy: p. Eber, panna Stopczańska, pp. Bobilewicz, Höfflich, Vopalka, Michel i Rainer, grali na skrzypcach zupełnie poprawnie, czasami doskonale. Klasa fortepianowa prof. Domaniewskiego, rozwija się wybornie. P Krzyształowicz odegrał Haydna Sonatę i Bendla Silberbächlein, z wielkim poczuciem muzykalnem. Również panny: Bąkowska, Furko, Rysińska, jakoteż panna Aschkenazy, zajęły grą bardzo ładną. Klasa śpiewu panny Audrzejkowiczówny, posiada uczennice zdolne i obdarzone pięknemi głosami. Panna Chrapczyńska niezawodnie wyrobi się na dobrą śpiewaczkę, ma bowiem temperament i sentyment wybitny. Panna Poprawska śpiewała zajmująco. Bacha koncert na trzy fortepiany z towarzyszeniem orkiestry, stanowił piękne uwieńczenie popisu. Jednem słowem, popis tegoroczny sprawił wrażenie niepospolite.

Kiedy przebrzmiały oklaski po śpiewie panny Chrapczyńskiej, wystąpił na estradę p. Czarnomski i w te słowa przemówił do dyrektora Władysława Żeleńskiego:

„Czcigodny Panie dyrektorze! W imieniu uczących się pod Twoim kierunkiem, mam zaszczyt podziękować Ci, mistrzu, za naukę, jakiej nam udzielałeś w przeciągu ubiegłego roku szkolnego, nie szczędząc ani zdrowia, ani tyle drogiego Ci czasu. Ty wiesz, czcigodny Panie, że trudy Twoje umieliśmy ocenić i że jesteśmy Ci szczerze wdzięczni i serdecznie do Ciebie przywiązani. Za Twoje prawdziwie ojcowskie serce pragniemy Ci odpłacić sercem prawdziwie synowskiem".

Tu, jako w wilję imienin dyrektora, wręczył mu p. Czarnomski wspaniały puhar śrebrny, pozłacany, ślicznie grawirowany, dar od uczennic i uczniów, oraz adres z bardzo piękną winjetą.

Na puharze wyryto odpowiedni napis, na pierwszej zaś stronie adresu, oplecionej winjetą, czytaliśmy: „Dyrektorowi dr. Władysławowi Żeleńskiemu, mistrzowi swemu, w dowód wdzięczności uczennice i uczniowie krak. konser..."

Na następnej kartce znajdowało się mnóstwo podpisów.

Tak kosztowny prezent, jak i adres wymownem są świadectwem uczuć, jakie w sercach otaczającej go młodzieży umiał dla siebie obudzić dyr. Żeleński. Głęboka wiedza, wielki talent i sumienna praca zyskać sobie powinny wszędzie zasłużone uznanie.

Wdzięczność uczennic. Dorocznym zwyczajem nauczycielki i uczennice szkoły czternastej żeńskiej składały wczoraj życzenia kierowniczce szkoły, p. Stypkowskiej, obchodzącej imieniny w sierpniu, zatem podczas wakacyj. Wzruszający był widok, jak małe dziewczątka, których nie stać było na kupienie pięknych bukietów, ofiarowały swej ukochanej „pani" bukieciki modrych bławatków.

W parku Jordana dziewczynki ze szkoły czternastej dziękowały wczoraj drowi Jordanowi za pozwolenie bawienia się w godzinach poza szkolnych w parku pod kierownictwem nauczycielek. Inicjatorką tych zabaw jest p. Stypkowska, przełożona wyżej wymienionej szkoły, a tak jej, jak i nauczycielkom należy się uznanie za to, że godziny przeznaczone na spoczynek po ciężkiej pracy, poświęciły ku zabawie i pożytkowi swoich wychowanek.

Ponieważ z powodu wyjazdu na wakacje ubywa wiele młodzieży szkolnej, która dotychczas brała udział w zabawach i ćwiczeniach w Parku dr. Jordana, przeto od dnia dzisiejszego aż do przyszłej soboty, Zarząd Parku przyjmywać będzie wpisy nowych uczestników, aż liczba oznaczona nie będzie wypełniona.

Podczas dzisiejszego festynu w ogrodzie Strzeleckim, kursować będzie zdwojona liczba wagonów tramwajowych, co dla publiczności wielce będzie dogodne.

Program wielkiego festynu, urządzonego staraniem „Lutni" na dochód teatru poznańskiego. 1) koncert chóru: Polonez „W starym dworze" Muenheiser, Chór myśliwych z „Eurjanty" Weber, Segowianka, pieśń hiszpańska Lacome, Hymn Francji Berlioz, Krakowiak Moniuszko (na chór męzki i orkiestrę ułożył Steibelt), Do Zori, pieśń ruska Ławrowskij, Wesele szwedzkie Södermann, Jedna góra ta wysoka, pieśń ludowa, Rataplan Massé. Orkiestr: Uwertura z „Don Juana" Mozart, Rapsodja Nr. 12 Liszt, Fantazja z „Lohengrina" Wagner, Akwarelle Potpouri Hock, Walce „Natursänger" Ziehrer, Echa lat minionych Horoszkiewicz, Marzenie Schreiner, Przegląd operetek Ichpold, Polka „Resurs" Horny, Toreador i Andaluzianka Rubinstein.

2) Djalog humorystyczny „Wiejskie zaloty", osoby: Maciej Karpiel p. Jejde, Walenty Kapusta p. Winiarski.

3) „Pan Choufleuri przyjmuje", operetka w 1 akcie J. Offenbacha, tłumaczenie J. Chęcińskiego. Osoby: P. Choufleuri, Ernestyna, jego córka, Kalasanty Babylas, fagocista opery, p. Balandard, pani Balandard jego żona, Izydor, służący, goście. W czasie operetki: Produkcja automatycznego fortepianu. 4) W pracowni rzeźbiarza, obraz z żywych osób. 5) Rozlosowanie kilku kosztownych fantów. 6. Świetlana fontanna (fontaine lumineuse). 7. Dekoracja i weneckie oświetlenie ogrodu. 8. Wieczór tańcujący w sali Tow Strzeleckiego. (Stroje spacerowe). Bilet wstępu na wieczór 1 złr., familijny 2 złr. 50 ct. Początek festynu o godzinie 5 po południu. — Wstęp od osoby 40 ct., dzieci płacą 20 ct.

Kolej państwowa od 1 lipca, zaprowadza najwygodniejsze połączenie Krakowa i Lwowa, ze Starym Sączem (Szczawnica), Żegiestowem i Muszyną-Krynicą. Z Krakowa będzie wychodził pociąg wieczorny o godzinie 9 minut 39, a ze Lwowa o godzinie 5 minut 56 wieczorem. Krakowski pociąg stanie w Starym Sączu rano o godzinie 3 min. 23, w Żegiestowie o godz. 4 min. 23, a w Muszynie o godzinie 4 minut 50.

Jazda ze Lwowa zajmie do Starego Sącza nie całe 12 godzin.

Wogóle jestto najkrótsze połączenie dwóch naszych stolic, z tak uczęszczanemi miejscami kąpielowemi.

Z Towarzystwa Oświaty ludowej.

Liczny zastęp członków uczestniczył we wczorajszem walnem zgromadzeniu. W sali Rady miejskiej zauważyliśmy najwybitniejsze osobistości naszego miasta, a nawet kilkanaście pań. Widocznie sprawa oświecenia maluczkich nie na żarty interesuję szerokie warstwy naszego społeczeństwa.

Przewodniczył ks. kanonik Pelczar, który zagaił posiedzenie piękną, a jasne światło na cel i działalność Towarzystwa rzucającą przemową.

Nastąpiło odczytanie sprawozdania z zeszłorocznego zgromadzenia. Ponieważ rozdano członkom sprawozdanie z czynności za rok ubiegły — uwolniono sekretarza z odczytania takowego.

Nastąpiły interpelacje. Pierwszy przemawiał p. Pierzchała, który między innymi żądał, aby Towarzystwo rozrzuciło między ludem społeczne książki, gdyż dziełka religijne i powieści, ludowi nie wystarczają. Interpelant wymagał dalej, aby młodzież była przypuszczoną do udziału w sprawach Towarzystwa aby mianowicie mogła miewać odczyty dla ludu, gdyż nikt tak nie jest uprawniony do pouczania ludu jak młodzież. Mowę tę, nb. przez interpelanta odczytaną, — przyjęło zgromadzenie z oburzeniem. Nawet reprezentanci młodzieży byli oburzeni.

W imieniu wydziału zręcznie odpowiadał p. Malkiewicz, zaznaczając, że Towarzystwo pomiędzy lud Marxa i Lasalla rozsyłać nie będzie i społecznemi książkami dla wieśniaków są te, które pouczają o autonomji i o sprawach krajowych. Lud nasz nie jest powołany do rozjaśniania ciemnych zagadek społecznych.

Młodzież często zapisuje się do Towarzystwa, dla przemawiania na zgromadzeniach. Przed dzisiejszem nawet zgromadzeniem zgłosiło się kilku młodych ludzi, którzy pragnęli zapisać się do Towarzystwa.

Gdy jednak ci panowie dowiedzieli się, że czynnego udziału w zgromadzeniu mieć nie mogą — zaniechali pierwotnego zamiaru.

Mowę przerywano hucznemi oklaskami. Zebrani, oklaskami swemi okazali zaufanie, jakie posiadają do wydziału.

Również odpowiedziano oklaskami na przemowę p. dra Markiewicza, który zaznaczył prawidłowość dotychczasowej działalności Towarzystwa, i zaproponował przyjęcie do wiadomości sprawozdania wydziału.

Stawiał również szereg interpelacyj p. Danielak, i wszystkie odparł i wyjaśnił ku ogólnemu zadowoleniu w imieniu wydziału p. Malkiewicz.

Przystąpiono w końcu do wyboru wydziału i komisji kontrolującej Przewodniczącym na wniosek p. Ehrenberga został wybrany przez aklamację ks. dr. Józef Pelczar, który w gorących słowach podziękował za ten dowód zaufania. Przewodnictwo to uważa czcigodny kapłan nie za zaszczyt, ale za ciężką służbę dla społeczeństwa.

Do wydziału wybrani: dr. Wilhelm Dadlez, adwokat, dr. Józef Kleczyński, profesor, dr. Antoni Malkiewicz, prof. Juljusz Miklaszewski, dr. Tadeusz Starzewski, Ignacy Żółtowski.

W skład komisji kontrolującej weszli pp.: Gołąb Michał Müldner Henryk, Rząca Karol.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

— Kto większy, Kolumb czy redaktorowie *Nowej Reformy?*

— Redaktorowie *Nowej Reformy*, albowiem dziennik ten „pierwszy" (?!) ogłosił zdumionemu światu, że Czesi urządzili sobie i otwarli wielką narodową krajową wystawę.

— Jakie miejsce w *Nowej Reformie* jest „najgodniejsze?"

— Tuż po ogłoszeniu, gdzie i po jakiej cenie pismo to prenumerować można (Patrz *Nowej Reformy* nr 144, kolumna I, wiersz 24 od góry).

TELEGRAMY.

(Z Biura korespondencyjnego).

Wiedeń 26 czerwca. *Fremdenblatt* we wstępnym artykule wywodzi, że obecność eskadry angielskiej na Adryatyku jest co do [illegible] swego odpowiedzią na odwiedziny [illegible] floty austrjacko-węgierskiej [illegible] angielskich. Serdeczne, szczere słowa Cesarza wywołują znów serdeczny stosunek przyjaźni między obu państwami, którą to przyjaźń usprawiedliwia wspólność celów i interesów. I na Wschodzie pracują oba państwa wspólnie nad utrzymaniem traktatów pokojowych, samoistnym rozwojem pojedynczych państw i do zapobieżenia wybuchom. W staraniu o utrzymanie pokoju na Wschodzie i w ogóle w świecie styka się Anglja z natury rzeczy z trójprzymierzem, poświęconem wyłącznie temu celowi pokojowemu. Przyjęcie w Riece mogło tylko przyczynić się do przypomnienia światu starej, niespisanej wprawdzie, ale wypróbowanej przyjaźni.

Pola 26 czerwca. Z powodu oczekiwanego przyjazdu cesarza wydał burmistrz odezwę do ludności, w której w patrjotycznych słowach zawiadamia ją o tych wielce radosnych i zaszczytnych dla miasta odwiedzinach.

Zadar 26 czerwca. Wczoraj o godzinie 8-ej przybył cesarz na pokładzie statku „Miramar" do eskadry pod Lissą i udał się na okręt wieżowy „Cesarzewicz Rudolf." Eskadra uformowała dwie dywizje i popłynęła ku Val Saldon. Stosownie do dyspozycji cesarza, wykonała dywizja łodzi torpedowych rekonans na nieprzyjacielskie obozowisko floty, poczem nastąpił atak floty na Val Saldon. Następnie cesarz znów wrócił na pokład „Miramar'u" i udał się na czele floty wojennej do Val Saldon, gdzie zarzucono kotwicę.

W Val Saldon powitały Cesarza władze miejscowe, reprezentacja gminna, duchowieństwo i obywatelstwo zgromadzone na pokładzie okrętu Lloyda „Psyche", tudzież licznie zebrana ludność w strojach narodowych, która na niezliczonych okrętach, ubranych chorągwiami, otoczyła statek cesarski „Miramar". Przyjęcie wśród dźwięków hymnu ludowego było entuzjastyczne. Cesarz kilkakrotnie ukazywał się na pokładzie okrętu „Miramar", pozdrawiając ludność. O godz. 3 po południu przybył Cesarz niespodziewanie na wyspę Trau, zwiedził katedrę, gdzie go podejmował opat Zannoni i miasto, gdzie wypowiedział kilka słów łaskawych do burmistrza i sędziego powiatowego. Po półgodzinnym pobycie w Trau, odpłynął Cesarz wśród ciągłych objawów entuzjazmu ludności do Molo.

Berlin 26 czerwca. Z okolic miasta Greisenberg nadchodzą wiadomości, iż wśród tamtejszej ludności panuje głód i wielka nędza Dla niesienia pomocy, utworzyły się komitety ratunkowe.

Bazylea 26 czerwca. Wczoraj wieczorem nastąpiło w tunelu pod Bötzberg, wskutek zepsucia się lokomotywy i spowodowanego przez to wstecznego ruchu pociągu osobowego, zderzenie się z pociągiem towarowym. Jeden konduktor i urzędnik pocztowy odnieśli ciężkie uszkodzenia; pewien Anglik został lekko raniony w głowę.

Paryż 26 czerwca. Izba uchwaliła 439 głosami przeciw 104, aby projekt ustawy, uznającej akt kongresu brukselskiego w sprawie państwa Kongo, zwrócić rządowi do ponownego zbadania. Ribot zgodził się na tę uchwałę.

Sąd policji karnej skazał niejakiego Schmiedera za szpiegostwo na pięć lat więzienia i zapłacenie 2.000 franków. Schmieder okarżony był o fotograficzne zdejmowanie planu fortów paryzkich dla rządu niemieckiego

Paryż 26 czerwca. Senat przyjął projekt ustawy względem zniżenia ceł zbożowych w brzmieniu uchwalonem przez Izbę deputowanych. Ustawa zacznie więc obowiązywać od 10 lipca.

Paryż 26 czerwca. Bezrobocie piekarzy nie stanie się powszechnem, gdyż większa część mniejszych piekarni pracowała w ubiegłej nocy. W przewidywaniu ekscesów, skonsygnowano wojsko.

Paryż 26 czerwca. Ministerstwo nie zgodziło się na to, aby przeciw jenerałowi Ladwokatowi zostało wytoczone śledztwo, ani też na wydalenie jenerała ze służby.

Bruksela 26 czerwca. Z powodu obniżenia płacy, panuje wielkie wzburzenie pośród robotników fabryk cementu w Niel. W starciach ze strejkującymi, używała żandarmerja broni. Wielu robotników aresztowano.

Londyn 26 czerwca. *St. James Gazette* donosi, że stan zdrowia Gladstona, budzi wielkie obawy, skutkiem tego, iż Gladstone ponownie zachorował na influenzę.

Londyn 26 czerwca. Ślub cywilny Parnella z panią O'Shea odbył się w Steyning. Ślub kościelny odbędzie się w tych dniach w Londynie.

Petersburg 26 czerwca. Wielki książe Michał Michajłowicz został postawiony pod kuratelę, a opiekę nad jego majątkiem oddano ojcu i bratu księcia.

Petersburg 26 czerwca. Utrzymuje się uporczywie pogłoska, że po przybyciu carewicza do Petersburga, odbędzie się na początku sierpnia b. r. ślub carewicza z księżniczką Marją, córką króla greckiego.

Moskwa 26 czerwca. W. Księztwo Włodzimierzowie przybyli tu i zwiedzili wystawę francuzką.

Konstantynopol 26 czerwca. Z Odunluka, odległego o milę od Brussy, uprowadzili zbójcy dwóch dygnitarzy tego miasta. Żandarmerja ściga zbójców. Bliższych szczegółów nie donoszą.

Dowódzca dywizji Hassan Edeb basza, zamianowany został jeneralnym gubernatorem wilajetu Yemeńskiego i komendantem 7-go korpusu armji, w miejsce Ismaila Hakki'ego baszy.

Doniesienia urzędowe.

Wiedeń 27 czerwca. *Wiener Ztg.* ogłasza, iż minister handlu zatwierdził ponowny wybór Teodora Baranowskiego na prezesa i Alberta Mendelsburga na wiceprezesa Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie.

Rada państwa.

Wiedeń 27 czerwca. Na czwartkowem posiedzeniu dep. Rutowski wskazuje na liczne powodzie w Galicji, wspomina o regulacjach rzek we Francji i w Niemczech, o pomocy, jakiej z powodu podobnych klęsk udzielono Tyrolowi i wyraża nadzieję, że i w Galicji przedsięwzięte zostaną stosowne regulacje rzek w celu podniesienia stosunków gospodarczych i siły podatkowej kraju. Mowca oświadcza dalej, że się zgadza na zasadę przymusowego ubezpieczania się, pod warunkiem, że będzie wolno wybierać sobie towarzystwa ubezpieczeń, a wkońcu wzywa prezesa ministrów, aby na drodze reformy społecznej postępował energicznie.

Referent Kathrein odpiera twierdzenie Pernerstorfera, jakoby kongregacje marjańskie w szkołach średnich galicyjskich służyły reakcji i trudniły się denuncjacjami; działają one owszem w duchu chrześcijańskim i są bardzo użytecznemi.

Szef sekcyjny Erb oświadcza, że rząd wniesie na posiedzeniu jesiennem projekt do ustawy, względem zapobieżenia szerzeniu się zarazy płucnej przez wybijanie chorego bydła, z odszkodowaniem właścicieli.

Rozdziały: „Centralny zarząd władz politycznych" i „Spis ludności", przyjęte zostały wraz z rezolucjami przez komisję. Następne posiedzenie odbywa się dziś.

Wiedeń 27 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu odczytano pismo prezesa ministrów hr. Taafego, w którem wezwana została Izba do przeprowadzenia wyborów do delegacji.

W dalszym toku obrad nad rezolucją referenta Sommarugi, iż Izba oczekuje rychłego zniesienia utrzymanej dotąd w mocy części rozporządzenia z 30 stycznia 1884 roku, zabrał głos Pernerstorfer. Zapewnił, on, że w Austrji nie ma wcale anarchistów — przeciwnie ruch robotniczy w Austrji jest legalnym i otwartym.

Prezydent ministrów hr. Taaffe oświadcza, że rząd miał zamiar już w styczniu znieść rozporządzenia wyjątkowe: zwłoka nastąpiła dlatego, ponieważ chciano przeczekać dzień 1 maja, zaś w Izbie poruczono sprawę specjalnej komisji. Obecnie odstąpił rząd od tego, bo jest zdania, że ustawy wyjątkowe powinny istnieć tylko tak długo, dopóki są niezbędnie potrzebne. Stosunki poprawiły się, rząd to uznaje. Zatrzymanie paragrafu pierwszego jest potrzebne, aby stworzyć stadjum przejściowe i śledzić dalszy rozwój stosunków. Niewątpliwie bowiem rozporządzenie wyjątkowe zapobiegło niejednej rzeczy. O ile wydaleni będą prosić, udzieli im się prawdopodobnie zezwolenia na powrót. Przedłożona przez rząd ustawa przeciw socjalistom jest na razie niepotrzebna, jest ona jednak zawsze bardzo dobrym środkiem i gdybyby kiedy stosunki się pogorszyły, rząd bezzwłocznie wystąpi w Izbie z prośbą o przyjęcie ustawy.

Wobec wywodów Pernerstorfera w sprawie funduszu szpitala powszechnego w Wiedniu, oświadcza prezes ministrów, że ustanowiono fundację imienia Cesarza Józefa na 2000 łóżek, a zapewne wkrótce nastąpi dalsze jeszcze pomnożenie. (Żywe oklaski).

Fiume 27 czerwca. Cesarz z okazji swego pobytu w Fiume, podarował ubogim miasta z własnej szkatuły 2.000 złr. na domy sieról przeznaczył 500 złr., na szkołę żeńską Benedyktynek 250 złr., na inne cele dobroczynne i naukowe 1000 złr.

Kilonia 27 czerwca. Cesarz przybył o godzinie 8 minut 10. Powitał go na dworcu książe Henryk i odprowadził na zamek. O godzinie 10 wyjechał cesarz statkiem na morze.

Paryż 27 czerwca. Prezydent rzeczypospolitej Carnot, przesłał Ojcu świętemu pismo dziękczynne za przesłaną mu encyklikę, wyrażając zarazem swój podziw dla praktycznych rad w niej zawartych.

Paryż 27 czerwca. Senat zgodził się na projekt zredukowania ceł, przyjęty przez Izbę posłów.

Londyn 27 czerwca. W Izbie niższej oświadczył lord Hamilton, że cesarz niemiecki przybędzie 12 lipca prywatnie, aby się przyjrzeć wystawie marynarskiej.

Buenos Aires 27 czerwca. W prowincji Catarmarca wybuchło powstanie. Powstańcy usunęli rząd dotychczasowy i ustanowili rząd prowizoryczny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 26 czerwca.

Pszenica 10.50—10.92 Żyto 8.40—8.75, Jęczmień 7.50 7.75, Owies 7.25—7.50, Groch 1.——13.— Tatarka 7.50—9 —, Proso 6.——7.50. Fasola 10.— 13.—. Jagły 12.——15—, Siano [illegible] Słoma —.—— 2.50 Koniczyna na paszę za 100 klgr. —.— 3—, Ziemniaki za hektolitr 2.00—3.—, Jaja za kopę 1.1[illegible]—1.20, [illegible] 3.25, Spirytus na 90° tralesa za hektolitr [illegible] [illegible]—, Okowita na 80° tralesa za hektolitr —.——

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Leçons de français par une jeune parisienne diplomée. Adresse: L. Cessot 4 Gołębia. Kraków. 309(6-6)

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Wdowa po urzędniku, osoba inteligentna, życzy sobie objąć zarząd domu i opiekę nad dziećmi u wdowca, lub też jako towarzyszka i opiekunka do kąpiel.

Kucharz mogący się wykazać dobremi świadectwami, potrzebny jest na wieś od 1 Lipca. Zgłoszenia w hotelu Saskim Nr. 9, między 8 o 10 rano. 324(3-9)

Ucznia do handlu galanteryjnego i składu maszyn do szycia, poszukuje Jakób Kostkiewicz w Rzeszowie. 322(4-5)

Leśniczy i Łowczy z wyższem naukowem uzdolnieniem tak w technicznych czynnościach leśnych, jako też łowiectwie i sztucznem rybołoatwie, poszukuje zaraz miejsca. Adres: S. T. poste re-tanie. Zwierzyniec.

Zdolnego asystenta poszukuje Zakład fotograficzny H. Błoniewskiego przy ul. Podwale l. 14 w Krakowie. 318(4 4)

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K. S. w administracji „Kurjera Polskiego“.

Młoda osoba ukończywszy kurs Fröblowski, życzy sobie przyjąć miejsce na wsi lub do kąpiel. Może także zająć się gospodarstwem domowem. Adres: T. S. ulica Wiślna, Nr. 9 I. piętro w oficynach. 301(3 -?)

Kawaler, poszukuje posady pisarza prywatnego, Adres: M. A. u p. Markowicza w Mościskach.

Miejsca leśnego poszukuje wysłużony wojskow. Łaskawe zgłoszenia pod adr.: Piotr Fima gospodarz w Mogilnie poczta Kraków. 326 1-2)

Oficjalista prywatny, w sile wieku, doświadczony długoletnią praktyką w postępowych gospodarstwach, tu i za granicą, poszukuje dla nieprzewidzianych okoliczności w większym ekarbie posady. Adres: J. N. Oficjalista prywatny post. rest. Tarnobrzeg. 304(6-6)

Doniesienia rozmaite

Willa w Krynicy pod „Kościuszka“, pokoje częściowo na sezony do wynajęcia z meblami. Marja Bourdon w Krynicy. 314(6 10)

Studentów szkół średnich, przyjmuje się, tak jak w latach poprzednich, na stancję Opieka troskliwa, fortepian w domu, język francuzki na żądanie. Wielopole l. 10, I. p. 320(3 ?)

„Warszawa“ Grottgera do nabycia w księgarni Gebethnera i Spółki. 293 30-?)

Bicykl angielski Nr. 52, używany, w bardzo dobrym stanie, zaraz do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość: Szewska l. 7, III. piętro od 11 rano do 6 wieczór.

Lokale.

Dwa pokoje z meblami lub bez takowych tanio do wynajęcia zaraz. Grodzka Nr. 40. 325(2-?)

Pokój duży na I piętrze, umeblowany, z wiktem i usługą lub też bez, jest każdego czasu do wynajęcia, przy ul. Długiej l. 47. 321(4-?)

Pokój duży, frontowy z nyżą, z meblami lub bez mebli, od 1 sierpnia do wynajęcia, ul. Szewska l. 4, I piętro, schody frontowe, drzwi na prawo. 308 18 ?)

Truskawki ananasowe,
Żywe i gotowane raki,
Sarnina na części,
Wyborne masło dworskie
kilo po **75** cnt.
jakoteż wszelkie owoce codziennie świeże w handlu
K. Knorecka w Krakowie
Florjańska 23. 1446(5-8)



Kareta oszklona,
nowego fasonu i niewiele używana, jest za cenę **300** złr. do sprzedania. Wiadomość u **stróża ul. św. Marka l. 7.**
1458(3-3)

Kuchnia Polska
wraz z Kawiarnią
przy ulicy św. Anny Nr. 5
poleca
ŚNIADANIA, OBIADY i KOLACJE
czysto, zdrowo, smaczno i na maśle przyrządzone. **Dla Panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.** Dziękując za dotychczasowe okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.
1389(4-4) **Józef Bielawski.**

Tylko prawdziwe granaty w złocie
ametysty, topazy itd.,
FERDYNAND HOFMANN,
Kraków, Grodzka 26,
Filja w ZAKOPANEM.
1442(8- 0)

ZAKŁAD
Ś-go Józefa
dla 1466(1-7)
osieroconych chłopców
w Krakowie,
przy ul. Karmelickiej l. 70,
poleca na obecną porę:
Nasiona: Bratków Trimardeau, 20, Odier, 15, mięszane 10 cnt za porcję; kalafjorów erf. wczesnych 20 gr. 2 złr.; rzepy ścierńianki 1 klg. 1 złr.; sadzonki fiołków obficie kwitnących 1 złr.; The Czar kwiat największy 1 złr. 50 cnt.; królewskie, kwiat pełny 2 złr.; pierwiosnki chińskie do doniczek w różnych kolorach od 1 złr. 50 do 2 złr.: popielnica (Cinerariahybrida) z kwiatem wielkim, wysokie, czy to karłowe 1 złr. 25 ct., chresanthemy w doborowych odmianach od 1 złr. do 2 złr.; truskawki i poziomki miesięczne 1 złr. **wszystko za 100 sztuk.**

Karbowy albo ekonom
mogący się wykazać dobremi świadectwami, może znaleźć umieszczenie.
Bliższa wiadomość u **Wielm. Józefa Nitscha, ulica Sebastjana l. 6.** 1457(1-2)

Zbiór numizmatów polskich,
kilkaset sztuk srebrnych, miedzianych i papierowych jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera „Polskiego“ w godzinach rannych.
1507(10-?)

Park krakowski
przy sprzyjającej pogodzie
w Środę, Sobotę i Niedzielę
odbędzie się (17 ?)
KONCERT
Muzyki wojskowej.

MAGAZYN
TOWARÓW BŁAWATNYCH
i
KONFEKCYJ DAMSKICH
Ignacego Sobolewskiego
W KRAKOWIE
otrzymał w wielkim wyborze wszelkie
nowości na suknie
oraz
materjały na okrycia i płaszczyki
i poleca takowe 1176(27 ?)
po cenach umiarkowanych.
Próbki na żądanie opłatnie.

Gdy mi potrzeba inserować 142 (14-?)
w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też **w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez**
Centr. Biuro Ogłoszeń
Lwów, Kopernika 11.

Zakład wodoleczniczy
Dra KOŁĄCZKOWSKIEGO
w Szczawnicy na Miedziusiu,
otwarty co roku od 20 maja do 30 września, został ponownie rozszerzony i gruntownie ulepszony wedle system prof. Winternitza w Kaltenleutgeben. Zakładem kierować będzie Dr. Kołączkowski, który jesienią z. r. i zimą b. r. uzupełnił swoje wiadomości w dziedzinie hydroterapji i chorób nerwowych w pierwszych zakładach w Wiedniu i Berlinie. Oprócz zabiegów hydroterapeutycznych (jakich w 1890 r. wydano 14.000) leczyć się można za pomocą elektryczności (kąpiele elektr.) massage'u i gimnastyki (na ergostacie i t. p.) 1291(58-60)
Prospekta na żądanie gratis.
J. Żochowski, administrator. *Dr. Kołączkowski,* właściciel i kierownik Zakładu.

NAKŁADEM
K. BARTOSZEWICZA (Kraków Szewska 15)
wyszedł tom pierwszy dzieła:
KSIĘGA PAMIĄTKOWA
Setnej rocznicy ustanowienia Konstytucji 3 Maja
Tom ten zawiera:

1) Dzieje powstania i przygotowania konstytucji napisane przez Ignacego i Stanisława Potockich, Dmochowskiego i Kołłątaja.
2) Ośm najznakomitszych i najrzadszych broszur politycz. i satyrycznych z r. 1791 a mianowicie dwie broszury Kołłątaja, „List“ biskupa Adama Krasińskiego, „Katechizm o tajemnicach rządu polskiego“ ks. Jezierskiego „Przemowę“ do Polaków Stąszyca i t. d.
3) Wiersze, satyry i zagadki tyczące się konstytucji — między innemi nieobjęte żadnem wydaniem wiersze Trembeckiego.
4) Kronikę dni kwietniowych i majowych 1791 r. dającą najdokładniejszy obraz 3 maja i dni go poprzedzających, na podstawie wszystkich istniejących materjałów drukowanych i wielu źródeł rękopiśmiennych.
5) Dokładny tekst konstytucji.

Cena grubego tomu na pięknym papierze w wielkiej 8-ce 1 złr. 80 ct. Z przesyłką 2 złr. z prenumeratą zgóry za tom II-gi, który ukaże się w maju 3 złr. 20 z przesyłką 3 złr. 60 ct.

Nakładem tejże księgarni wyszedł pierwszy zeszyt
Albumu portretów, rycin i widoków
odnoszących się do Konstytucji 3 Maja.

Album zawiera 27 klisz wykonanych w najlepszym zakładzie reprodukcyjnym Husnika w Pradze.
Wszystkie pisma nazywają Album **wspaniałą pamiątką** Konstytucji.
Cena pierwszego zeszytu **80** cnt., z przesyłką **85** cnt.
Zeszyt 2-gi wyjdzie w maju. Cena prenumeracyjna obu zeszytów razem 1 złr. 40 cnt., z przesyłką 1 złr. 50 cnt.

Maszynisty lub palacza
egzaminowanego, 1461(3 3)
do prowadzenia lokomobili poszukuje się. Zgłoszenia **w Admin. „Kurjera Polskiego“.**

Do
pierwszorzędnego hotelu
potrzebny
restaurator
bezwłocznie.
Lokal składa się: z obszernej sali, 3 gabinetów, kuchni, pokoiku na skład bielizny i naczyń, oraz z mieszkania złożonego z 2 pokoi, kuchni i przedpokoju.
Zgłaszać należy się **do kancelarji Łazienek krajowych, ul. Zwierzyniecka L. 6.** 146.(2-?)

Ogrodnika
kawalera, któryby się znał dobrze na uprawie kwiatów i był obznajomiony z handlowem ogrodnictwem, poszukuje się. Zgłoszenia pod liczbą **A. S. Krowodrza, Nr. 11.**
1448(5 6)

Wystawa
prac kobiecych
z kursów art. przemysłowych
przy Seminarjum żeńskiem
zawierająca 1463(2-10)
bardzo wiele ładnych okazów prac uczennic,
trwać będzie od 28-go czerwca do 6-go lipca.
Ulica Podwale Nr. 6.
W niedzielę i święta dopiero po wielkiem Nabożeństwie to jest od 2 do 6.

Do salonu mód
HELENY TELESZNICKIEJ
w Krakowie, ul. Sławkowska 10,
nadeszły świeże kapelusze wiosenne i letnie. Magazyn poleca W-nym Paniom również wielki wybór sukienek i płaszczyków dziecinnych, gorsetów i t. p. oraz wykonywuje suknie damskie szybko i dokładnie po cenach najumiarkowańszych. 1454 (2-6)

Dworek drewniany
nowo wybudowany, składający się z dwóch pokoi, kuchni, przedpokoju, spiżarni i oszklonej werandy, wraz z ogródkiem, przy rogatce Mogilskiej L. 34 (na prawo), jest każdej chwili pod przystępnemi warunkami **do sprzedania.** 1459(2-2)
Wiadomość tamże.

C. k. austrjackie  **koleje państwowe**

Najkrótsze i najwygodniejsze połączenie **Krakowa i Lwowa** ze **Starym Sączem, (Szczawnicą), Żegiestowem i Muszyną-Krynicą.**

Od 1-go Lipca będzie prowadzony z Krakowa pociąg nocny przez Tarnów, Stróże i Nowy Sącz do **Starego Sącza (Szczawnicy), Żegiestowa i Muszyny Krynicy.**

Pociąg ten wychodzi z Krakowa wieczór o godzinie 9 min. 39 i przybywa do: 156 (2-)

Tarnowa o godzinie	11.45 min.	w nocy
Nowego Sącza „	3.00 „	rano
Starego Sącza „	3.23 „	„
Żegiestowa „	4.23 „	„
Muszyny-Krynicy o godzinie	4.50 „	„

Jazda tym pociągiem odbywa się bez zmiany wagonów aż do Muszyny-Krynicy, i trwa 2½ godziny krócej, aniżeli na Suchę. Szczególnie zwraca się uwagę na te okoliczność, że jadący na Suchę nocnym pociągiem, muszą się w Nowym Sączu o godzinie pół do 3-ciej rano przesiadać i czekać na ten sam pociąg, którymby na Tarnów o 2 i pół godziny później z Krakowa na Tarnów wyjechać mogli.

Jazda ze Lwowa rozpoczyna się pociągiem osobowym kolei Karola-Ludwika, który ze Lwowa wieczór o godzinie 5.56 min. wyjeżdża i przybywa

do Rzeszowa o godzinie	11·50 min.	w nocy
„ Jasła „	2 57 „	„
„ Nowego Sącza „	5 41 „	rano
„ Starego Sącza „	6 2 „	„
„ Żegiestowa „	7.1 „	„
„ Muszyny-Krynicy o godzinie	7.20 „	„

Jazda tym pociągiem odbywa się także bez zmiany wozów ze Lwowa aż do Krynicy i trwa o jedną godzinę krócej, aniżeli podróż na Stryj i Zagórz, przy której także przesiadanie się w Nowym Sączu jest konieczne.

Kraków w Czerwcu 1891. **C. k. Dyrekcja ruchu.**

Na wiosenną porę!

FILJA WIEDENSKIEJ FABRYKI
Ubiorów
Heilmann Kohn i Synowie
w Krakowie
przy ul. Grodzkiej l. 9, I-sze piętro
zawiadamia Szan. Publiczność, iż zaopatrzoną została na porę wiosenną i letnią w obfity wybór
UBIORÓW MĘZKICH
z najlepszych materjałów krajowych i zagranicznych
a mianowicie: 1084(36-?)
eleganckie zarzutki, ubrania marynarkowe, żakietowe, frakowe, salonowe, szlafroki, menżykowy najnowszego fasonu, bundy podróżne, kamizelki pikowe, oraz w wielki wybór
ubrań dziecinnych.
Przedmioty wyż wymienione, wykończone w własnej pracowni, sprzedajemy
po zdumiewająco tanich cenach.
Aby uniknąć pomyłek, uprasza się o zapamiętanie ulicy i numeru domu, gdzie się filja znajduje.
Z poważaniem HEILMANN KOHN I SYNOWIE
Grodzka L. 9, I-sze piętro.
Filje nasze: w Krakowie, ul. Grodzka l. 9; w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu, Lwowie, Stanisławowie, Czerniowcach, Bielsku i Opawie.
Na letnią porę! Na letnią porę!
Na wiosenną porę!

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 czerwca 1891 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

?·14 rano (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.
5·29 „ (pociąg osob.) z Podgórza-Bonarki.
?·05 popoł. (poc. miesz.) z Krakowa (kol. Półn).
?·44 „ (poc. osob.) z Podgórza-Płaszowa.
? 03 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.
— do Oświęcima, Wiednia.

9·— rano (pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)
9 47 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.
9 59 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.
— do Bielska, Żywca, Zwardonia Wiednia, Budapesztu, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.

4 15 popoł. (pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.).
5·— „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.
5 ?3 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.
— do Żywca, Mszany dolnej.

6 55 wiecz. (pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)
7·?2 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.
7·?5 „ (pociąg osobowy) z Podgórza Bonarki).
— do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany) do Orłowa, Koszyc, Suchy, Zywca.
9·57 „ (pociąg osobowy) do Chyrowa, Stryja.
1 43 popoł. (pociąg osobowy) do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Now. Sącza, Dobry.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano (p. o.) do Podgórza-Bonarki.
5·56 „ (p. o.) do Podgórza-Płaszowa
6·02 „ (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).
6·30 „ (pociąg osobowy) do Krakowa (kolej Karola Ludwika).
— ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza

9·23 przedp. (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.
9·36 „ (poc osob.) do Podgórza-Płaszowa.
— z Żywca.

10·20 „ (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.
10·35 „ (poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa.
10·37 „ (poc. mięsz.) do Krakowa (kol półn.)
11·14 „ (poc. osob.) do Krakowa (k. K. L.
— z Wiednia Oświęcima,

3·56 popoł. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki
4·11 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa.
4·12 „ (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).
— z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia Żywca, Bielska, Stryja Chyrowa, Orłowa Nowego Sącza

8·30 wiecz. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki
8.46 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa
9·38 „ (pociąg pospieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika)
— z Oświęcima

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osob). z Orłowa, Dobry, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.40 wiecz. (p. o.) z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 1024(4-?)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 26 czerwca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	135 —	136 —
Marki niemieckie	57 30	57 70
20-to frankówka ważna	9 25	9 35
Rubel srebrny obrączkowy	1 37	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 20	92 80
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 [illegible]	105 40
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	93 [illegible]	94 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 [illegible]	105 —
4½% „ „	[illegible]	99 25
5% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	[illegible]	101 75
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
Listy zast. gal. Banku krajowego	98 [illegible]	99 [illegible]
„ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 [illegible]	98 [illegible]
„ „ „ „ „ „ „ 41 let.	95 [illegible]	[illegible]
„ „ „ „ „ „ „ 56 let.	95 [illegible]	95 [illegible]
„ „ „ „ „ „ „ 52 let.	99 [illegible]	100 —

	płacą	żądają
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	108 80	109 30
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	100 70	101 20
4½% „ „ „ „ „ „	98 40	99 —
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59 —	6? —
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	213 —	216 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	243 —	246 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	312 —	315 —
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	26 50	27 75
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	17 50	18 25
„ węgierskiego „ „	11 60	12 40
„ włoskiego „ „	13 —	14 —
[illegible]ka Buda-Pesztu	6 70	7 30

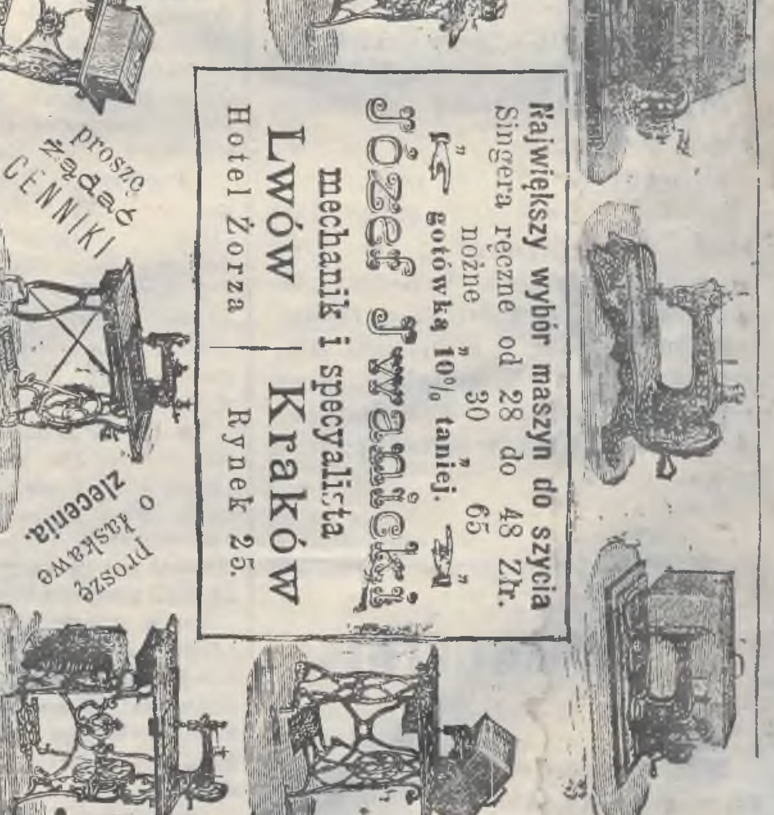
Poszukuje się 1377(12-12
kapitału
8 do 10 tysięcy
na dalszą hipotekę.
Bliższej wiadomości udziela kancelarja adwokata *Dra Doboszyńskiego przy ul. Grodzkiej l. 18 w Krakowie.*

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**
Skład Obuwia
własnego wyrobu.
Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3** złr. **50** cnt., a damskie od **3** złr. i wyżej stosownie do wymagań. 81(207-?)
Bronisław Dobrzański.

KSIĘGARNIA
SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ w KRAKOWIE
ma zaszczyt zawiadomić, że znakomite dzieło
X. WALERJANA KALINKI
OSTATNIE LATA PANOWANIA STANISŁAWA AUGUSTA
od lipca b. r. zacznie wychodzić
w Nowej Bibliotece Uniwersalnej,
której prenumerata wynosi **rocznie** w Krakowie **4** złr., z przesyłką pocztową **4** złr. **60** cnt.
Co miesiąc wychodzi zeszyt o 10 arkuszach druku w 8ce.

Zakład ślusarsko-mechaniczny
ADAMA STASZCZYKA
w Krakowie
ulica Smoleńsk, L. 9
Poleca swoje wyroby w zakres ten wchodzące od najprostszych do najwykwintniejszych, jako to:
Okucia budowlane, zamki systemu Wertheima, poręcze do schodów, balkony, drzwi żelazne pełne i ażurowe z artystycznie tłoczonemi deseniami lub herbami, altany i t. p.
Wewnętrzne urządzenia szpitalne a mianowicie: Stoły operacyjne różnej konstrukcji, szafy szklanne na instrumenta chirurgiczne, umywalnie, wózki do przewożenia chorych i t. p.
Zakład mój dostarczył do nowej kliniki chirurgicznej w Krakowie, całe urządzenie wewnętrzne, za co, od dyrektora tejże kliniki **Profesora Dra Rydygera, zaszczytne i pochlebne w pismach publicznych otrzymał pochwały!** 1388(1?-12)
Ceny możliwie najniższe. — Wykonanie punktualne.

Od 20 lat we Lwowie w hotelu Zorża.
Sprzedanych maszyn 12.000.



Zastępuje fabryki maszyn do szycia
Wheeler Wilson, New-York. — Frister-Rossmann Berlin. — Dürkopp & Co., Bielefeld.

!!BEZ KONKURENCJI!!
Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki
S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO
Lwów — Teatralna 3. Kraków — Sukiennice 28.
Ceny bardzo niskie.
100 sztuk od 12 centów
Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 1078(21?-?)
Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

[illegible] i redaktor naczelny: Dr. Józef [illegible]
Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. [illegible]owskiego.
Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.